Nr. 70.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVII.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Sobota, 24 marca 1888 (w zastępstwie) Michał Kolasiński z Poznania

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Hrasenstein & Vogler w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Zaproszenie do przedpłaty.

„Kuryer Poznański“ kosztuje na wszystkich pocztach w cesarstwie niemieckiém

marek 5.

W mieście Poznaniu w ekspedycyi naszéj

marek 4,

z odnoszeniem do domu

marek 4,50.

We wszystkich innych krajach prenumerata poznańska z dołączeniem kosztów portoryum.

Upraszamy o wczesne zamówienia na urzędach pocztowych celem uniknięcia zwłoki w ekspedycyi.

Administracya Kuryera Pozn.

Z początkiem nowego kwartału rozpoczniemy druk bardzo zajmującéj, oryginalnéj powieści historycznéj **„Veto“**. Autorem tego utworu jest p. *Adam Krechowiecki*, którego *„Starosta Zygwulski“* w roku ubiegłym w szerokich kołach publiczności gorące zjednał sobie uznanie.

Redakcya Kuryera Poznańskiego

***Poznań**, 23 marca.*

(Sprawa bułgarska. — Smutne położenie jenerała Boulangera. — Ks. Rudolf i kanclerz niemiecki. — Z Izby gmin angielskiéj. — Nowy austryacki minister wojny. — P. Bratiano w rumuńskiéj Izbie.)

Ze zagranicy bardzo szczupłe dziś tylko odbieramy wiadomości. Sprawa bułgarska znajduje się chwilowo w stanie zupełnego uśpienia — nic też w dniach ostatnich nie słychać o dalszych rokowaniach Rosyi z gabinetem carogrodzkim. Tu i owdzie pojawiają się wprawdzie podrzędniejsze doniesienia o planach i zamysłach petersburgskiego gabinetu, o rozpaczliwych postanowieniach bułgarskiego rządu; doniesienia te jednak mają jedynie tylko charakter niczém nie ugruntowanych pogłosek i dla tego téż nie zasługują na większą uwagę. Dziennik rządowy zofijski „Swoboda“ wystąpił w dniach ostatnich z szumném oświadczeniem, że w razie gdyby Turcya zamierzała rzeczywistą presyą wywrzeć na naród bułgarski w celu zrzucenia obecnych jego rządów, natenczas jedyną odpowiedzią na zakusy takie byłoby uroczyste obwołanie niepodległości „bułgarskiego królestwa“. Berlińska „Post“ odbiera także prywatną depeszę ze Zofii, według któréj rząd wysełа codziennie bardzo znaczne zapasy broni i amunicyi na pogranicze wschodniéj Rumelii. Ale mimo tego rodzaju symptomata i głosy — faktem jest przecież, że dotąd rząd turecki żadnéj jeszcze odpowiedzi nie odebrał na słynną notę, wysłaną na dniu 5 marca na ręce Stambułowa. Bułgarya nie ma najmniejszéj ochoty spieszyć się z odpowiedzią na niemiłą notę, a w Carogrodzie nikt się nie niecierpliwi w oczekiwaniu niemiłéj odpowiedzi.

Z Paryża nadeszło kilka depesz tyczących się sprawy jenerała Boulangera. Burzliwy eksminister znajduje się rzeczywiście w nader drażliwém i krytycznem położeniu. Ow „komitet narodowego protestu“ o którym w dniach ostatnich po kilka razy pisaliśmy, cofnął bowiem kandydaturę jego na deputowanego Izby w Marsylii i departamencie „de l'Aisne“ głosząc w okolicznościowym manifeście, że „niegodni ministrowie, którzy skruszyć pragną szpadę Boulangera, zasłużyli na pochwałę nieprzyjaciół Francyi“. Odwrót ten nagły tłomaczy się w największéj części tém, co już w dwóch ostatnich naszych „Przeglądach“ zaznaczyliśmy, t. j. że kandydatura jenerała bardzo mało miała widoków powodzenia. Prócz tego chodziło jeszcze i o to, aby przez cofnięcie niegalnéj owéj agitacyi ratować go przed werdyktem rady ankietowéj, aby rządowi nie dać powodu do dalszych kroków represyjnych. Owa komisya ankietowa, która sądzić ma całe postępowanie Boulangera, a prawdopodobnie wymaże nazwisko jego z listy armii francuskiéj, już została utworzoną, pod przewodnictwem jenerała Février. Wczoraj doniósł o tém minister wojny jenerał Logerot radzie ministrów, zaznaczając, że już na dniu 23 b. m., to jest dzisiaj, Boulanger stawać będzie przed swymi sędziami, których nazwiska dotychczas jeszcze w tajemnicy są trzymane. W Paryżu spodziewają się, że wyrok zapadnie w sobotę lub poniedziałek.

Według najświeższéj depeszy paryzkiéj, frakcya skrajnéj lewicy postawiła w Izbie francuzkiéj interpelacyą, tyczącą się ogólnego kierunku polityki gabinetu p. Tirarda.

W dniu wczorajszym odpowiadał podsekretarz ministerstwa angielskiego, pan Fergusson, w Izbie gmin na stawiane mu zapytania — że Francya bynajmniéj nie ogłosiła formalnie protektoratu nad pewnemi częściami Gambii. Ekspedycya francuzka dotarła wprawdzie do dystryktów nadbrzeżnych Gambii, poczém jednak na przedstawienia angielskiego rządu wstrzymała się chwilowo w dalszym pochodzie. W ten sposób mają obecnie rozpocząć się między obu mocarstwami rokowania co do granic okupowanych terytoryów jako i co do sfer obustronnych politycznych i handlowych interesów. — Na końcu wczorajszego posiedzenia zatwierdziła Izba gmin bil tyczący się konwersyi państwowego długu.

Berlińskie dzienniki donoszą, że następca tronu austryacki, ks. Rudolf, w czasie bytności swéj w Berlinie po wizycie złożonéj cesarzowi Fryderykowi miał także konferencyą z kanclerzem niemieckim, ks. Bismarckiem. Rozmowa ta miała trwać przeszło godzinę całą.

O nowym austryackim ministrze wojny, baronie Bauerze, z wielkiém uznaniem wyraża się prasa wiedeńska jako i berlińska. W najkrótszym czasie po objęciu teki wydziału wojennego ukaże on się przed delegacyami Austro-Węgier, które — jak już o tém pisaliśmy — bardzo rychło, bo już z początkiem maja rozpoczną tegoroczną regulaminową swą sesyą. Nowy minister jak na pierwszy występ trudne będzie miał zadanie — będzie bowiem musiał zażądać bardzo znacznych kredytów na wojskowe cele. Austrya nie będzie mogła pozostać w tyle za sprzymierzeńcem, który co dopiero nowych 280 milionów marek na cele te poświęcił. W to téż biją berlińskie gazety, dowodząc, że będzie to pierwszém i głównem zadaniem barona Bauera uzyskać od delegacyi fundusze konieczne dla zwiększenia siły obronnéj Austryi.

W Izbie rumuńskiéj odpowiadał pan Bratiano wczoraj na interpelacyą, tyczącą się zewnętrznéj polityki rządu. P. Bratiano zaprotestował uroczyście przeciw przypuszczeniom, jakoby rząd rumuński nosił się z zamiarem ugruntowania rumuńsko-bułgarskiego cesarstwa. Gabinet obecny pracować będzie nad wzmocnieniem armii — jeżeli bowiem Rumunia chce zapewnić sobie pokój — natenczas musi wytworzyć sobie siłę odpowiednią do obrony praw swych — musi dowieść tego, że wszystkich swych sił zużywa do zapewnienia bytu i niezależności narodowéj.

W sprawie nauki religii św.

W numerze 67 „Kuryera Poznańskiego“ donosiliśmy, jakoby ojcowie rodzin gminy szkólnéj Mrozowo podali do król. rejencyi prośbę o pozwolenie prywatnego nauczania religii św. w języku polskim, ponieważ w szkole tamtejszéj, jak w ogóle prawie we wszystkich szkołach powiatu wyrzyskiego, nauka religii św. odbywa się w wyższym i średnim oddziale szkół elementarnych w języku niemieckim.

Winniśmy po dokładném zbadaniu sprawy wiadomość tę sprostować o tyle, że ojcowie rodzin gminy szkólnéj Mrozowo nie podali prośby o pozwolenie nauczania religii św. prywatnie, lecz o przywrócenie polskiego wykładu nauki religii św. w szkole publicznéj.

Szanowny korespondent, który nam tę wiadomość przesyła, prosi nas, abyśmy dopomogli gminie mrozowskiéj do poczynienia dalszych kroków w tym kierunku, abyśmy wskazali jéj drogę, jaką ma daléj postępować.

Ojcowie gminy mrozowskiéj postąpili bardzo poprawnie, udawając się naprzód do powiatowego inspektora, a następnie do królewskiéj rejencyi.

Królewska rejencya w odpowiedzi swéj z dnia 9 marca oświadczyła petentom, że nauka religii św. w języku niemieckim odbywa się na mocy jéj własnego (t. j. rejencyi bydgoskiéj) rozporządzenia, gdyż zdaniem rejencyi dzieci polskie w Mrozowie w myśl rozporządzenia naczelnoprezydyalnego z dnia 23 października 1873 do tyla już postąpiły w rozumieniu języka niemieckiego, iż niemieckiego wykładu religii z korzyścią słuchać mogą.

Naszém zdaniem należy teraz zanieść na król. Rejencyą bydgoską zażalenie do Naczelnego Prezesa i faktami dowieść, że Rejencya bydgoska rozporządzenie z dnia 23/11 1873 mylnie zastósowała do dzieci szkoły mrozowskiéj. Tu należy wykazać cyframi, ile jest dzieci polskich katolickich, i ile z nich po niemiecku nie rozumie wcale, albo tak mało, że nauki religii św. w języku niemieckim słuchać nie może. Trzeba rzecz dokładnie zbadać na miejscu i wykazać dzieci z nazwiska i z imienia. Innéj rady na to nie ma.

Takie zażalenie tylko na miejscu spisane być może.

Stolica Apostolska a Rosya i rząd pruski.

1) Wiadomo, że od pewnego czasu toczą się rokowania między księdzem Nuncyuszem Galimbertim w Wiedniu a rządem rosyjskim, reprezentowanym przez p. Buteniewa, który w celu przeprowadzenia tych rokowań przybył umyślnie z Londynu do Wiednia.

Jak obecnie słychać rokowania te z Rosyą zostały już doprowadzone do skutku — i punktacya zawarta między dwoma dyplomatami przesłana do Rzymu, dokąd już i p. Buteniew podążył.

W posiedzeniu św. kongregacyi dla nadzwyczajnych spraw Kościoła, któréj punktacya owa przedłożono, wzięło udział 8 Kardynałów, pomiędzy nimi JJ. EE. księża Kardynałowie Ledóchowski, Rampolla, Schiaffino, Monaco della Valetta, Parocchi, oraz dwaj sekretarze tejże kongregacyi msgr. Agliardi i Veccia.

Raport kongregacyi odczytał monsignor Agliardi — sprawę oddano do decyzyi Ojca św.

Korespondent rzymski „Figara“ podaje, że trzy punkta stanowią główną treść rokowań dyplomatycznych.

1) Stolica Apostolska domaga się przeprowadzenia układu, zawartego między ś. p. Kardynałem Jacobiniem a p. Giersem w roku 1883. Jak wiadomo, Rosya ten dokument najprzód sfałszowała, a następnie do niego się nie stósowała wcale. Czy obecne przyrzeczenia jéj, że układ ten przeprowadzi, doczeka się urzeczywistnienia, to się pokaże w przyszłości.

2) Drugi punkt dotyczy urzędowéj reprezentacyi rządu rosyjskiego u Stolicy świętéj. Rząd rosyjski godzi się na to, aby miał w Rzymie swego urzędowego ajenta u Stolicy św., ale nie przyjmuje nuncyusza w Petersburgu, lękając się jego wpływu i w ogóle szkodliwego oddziaływania katolicyzmu na prawosławie — jak się to pokazuje zdaniem jego na Bałkanie. Byłoby to naśladowanie Prus, które, jak wiadomo, mają w Rzymie posła Schlözera, ale do Berlina nuncyusza nie przyjęły. W ten sposób będziemy mieli w Rzymie nowych Meyendorffów, książąt Urusowów, — daj Boże, aby urzędowanie tych następców nie doczekało się tak smutnego końca, jak debiuty onych panów.

3) Trzeci punkt dotyczy używania języka rosyjskiego w nabożeństwie dodatkowém, a więc n. p. w kazaniach, modlitwach wspólnych po za mszą św. i po za sprawowaniem Sakramentów św. i Sakramentaliów. Jest to kwestya najważniejsza i kardynalna, bo ustępstwo w tym punkcie jest niezawodnie początkiem schizmy. W roku 1883 umiano tę sprawę pominąć, t. j. uzyskano od rządu rosyjskiego, że ją z rokowań wykluczono. Teraz nie udało się tego osięgnąć.

Korespondent „Figara“ w takich dyplomatycznych zwrotach określa treść układów. „Poczyniono sobie wzajemne ustępstwa, które pozwalają dojść do porozumienia, nie naruszając praw niczyich i nie przesądzając rzeczy na przyszłość.“ Jak to jest możebne — tego my nie rozumiemy, i oczekiwać będziemy dalszych wiadomości, ufając mądrości i ojcowskiéj troskliwości Ojca św. Z innych stron donoszą nam, że podobno ów *modus vivendi* miał być w ten sposób wynaleziony, że na Litwie co 4 niedzielę ma być kazanie w języku rosyjskim.

Telegram rzymski „Neue Fr. Presse“ donosi, że Rzym oddał rządowi rosyjskiemu nominacyą Biskupów i proboszczów, że osięgnął porozumienie co do małżeństw mięszanych, — a tylko kwestya językowa pozostaje do uregulowania. Zdaje się, że pierwsza wiadomość o wydaniu nominacyi Biskupów i proboszczów w ręce rządu jest zgoła fałszywa.

W ogóle radzimy wszystkie te wiadomości watykańskie z źródeł takich jak „Figaro“ i „Neue fr. Presse“ — (niestety inne dotychczas się nie odzywają) przyjmować ostrożnie — a obok tego ufać silnie, że Stolica św., że Ojciec św. Leon XIII i jego doradzcy nie pozwolą na dalsze krzywdzenie braci naszych pod berłem rosyjskiém.

Ubolewać należy, iż taki znakomity znawca stosunków kościelnych w Królestwie, jak ś. p. Kardynał Czacki, już nie może św. kongregacyi dla nadzwyczajnych spraw Kościoła zasilać swą przenikliwą znajomością rzeczy, miejmy wszelako nadzieję, że wiekowe doświadczenie Rzymu będzie umiało skutecznie bronić tego, co się jeszcze da obronić, że mianowicie w kwestyi językowéj Rzym nie ustąpi.

„Nordd Allg. Ztg.“ ogłasza przywiezione przez ks. Arcybiskupa Galimbertiego odręczne łacińskie pismo Papieża do cesarza, wyrażające głęboki smutek z powodu zgonu cesarza Wilhelma, od którego Papież „otrzymał nie mało i nie małych dowodów życzliwości, a nie mniejszych spodziewał się w przyszłości“.

W liście swym składa daléj Papież cesarzowi powinszowanie swe z powodu objęcia rządów nad tak potężném państwem i wyrażał nadzieję, że nowy cesarz nie poskąpi mu téj saméj przychylności, jakiéj zażywał u niewygasłéj pamięci cesarza Wilhelma. „Oby zdrowie Waszéj Cesarskiéj Mości wzmocniło się, oby Bóg dał długie życie Waszéj Cesarskiéj Mości dla dobra poddanych. Błagając o to wszechmocnego Boga prosimy Go, aby w łasce swéj objął nas nierozerwalnemi węzłami łączności“.

Ostatnie przemówienia naszych posłów.

W ostatni wtorek i środę (dnia 20 i 21 b. m.) wzięli nasi posłowie żywy udział w obradach tak Izby panów, jak i sejmu pruskiego. W pierwszéj znajdowała się na porządku obrad sprawa kolonizacyi, t. j. chodziło o potwierdzenie znanego sprawozdania komisyi kolonizacyjnéj, w sejmie skorzystali nasi posłowie z dalszych obrad nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych, aby wytoczyć przed forum sejmowém cały szereg poważnych skarg na nadużycia władz administracyjnych mianowicie w Prusach Zachodnich.

W Izbie Panów oświadczył p. hrabia Marceli Żółtowski z Czaczu z godnością, że stanowisko Polaków względem ustawy kolonizacyjnéj znanem już jest dostatecznie, by polscy posłowie potrzebowali zabierać głos w ogólnéj dyskusyi i wykazywać, dla czego tak stanowczo potępiają ustawę, zmierzającą do zgermanizowania W. Księstwa Poznańskiego. — W dalszym ciągu dyskusyi spowodowało sprawozdanie hr. Frankenberga p. Kościelskiego do dwukrotnego wystąpienia, przyczém członkowie Izby mieli sposobność dowiedzieć się ciekawéj nowiny, że pomimo głoszonéj przez komisyą zasady, iż jedynie polskie włości nabywać będzie, nie wahała się kupić wsi Modliborzyc od właściciela Niemca, choć majętność ta, wedle zdania p. Kościelskiego, który uważany tu być może za kompetentnego sędziego, gdyż jest, jak sam zauważył, najbliższym jéj sąsiadem, przedstawia mianowicie po wycięciu lasu bardzo małą wartość rzeczywistą, obejmując same „latające piaski“. Faktowi temu nadaje bardzo jaskrawy koloryt ta okoliczność, że, jak p. Kościelski na podstawie wiarogodnych źródeł stwierdził, właściciel Modliborzyc posiada w zarządzie kolonizacyi bliskiego krewnego. Wobec tego słusznie powiedział p. Kościelski: „Nie sądziłem przed dwoma laty, że mogę stać się prorokiem, pomimo to cieszę się bardzo, że wówczas już powiedziałem, iż w téj „narodowéj“ sprawie, jak ją nazwał p. referent, mianowicie u ludzi pochodzących z naszych dzielnic, więcéj znaczyć będzie nieraz korzyść prywatna, jak dobro Niemiec.“

Bardzo niemiłym dla bezwzględnych zwolenników ustawy kolonizacyjnéj, ale nie mniéj trafnym był ustęp, w którym mówca przepowiadał jako ostateczny rezultat kolonizacyi napływ najróżnorodniejszéj „hołoty“ do Księstwa, z którego ostatecznie i najrzagorzalsi zwolennicy dzisiejszego systemu nie będą zadowolnieni.

Natomiast oświadczyć winniśmy, że nie zdołaliśmy zrozumieć właściwego celu i znaczenia końcowego ustępu drugiego przemówienia p. Kościelskiego, w którym mówca zaznacza jakieś dziwne różnice pomiędzy swoją lojalnością, a lojalnością mniéj lub więcéj „mizernych swoich współziomków.“ Dla uniknięcia fałszywego zrozumienia naszych słów, pozwalamy sobie przytoczyć dosłowne brzmienie odnośnego ustępu: „Mogę Was, Panowie, zapewnić, mówił p. Kościelski, że gdybyśmy przy uwzględnianiu naszych życzeń choć w połowie traktowani byli tak łaskawie, jak nasi uprzywilejowani współobywatele, gdybyśmy choć w połowie mogli korzystać z dobrodziejstw, z jakich oni korzystają, *toby i najmizerniejszy człowiek u nas* — leży to już, M. Panowie, w naszéj naturze — *był tak lojalnym, jakimy my wszyscy w téj Izbie jesteśmy.*“

W Izbie poselskiéj przemawiali na dniu 20 b. m. posłowie Leon Czarliński, ks. Kanonik Neubauer i sędzia Motty. Pierwszy poruszył znany już czytelnikom naszym z obszernych referatów, niebywały w swoim rodzaju wyrok wyższego trybunału administracyjnego przeciwko ławnikowi Zellmie z powiatu lubawskiego, w którym na podstawie oryginalnych dedukcyi logicznych sędziemu śledczemu podobało się nasze Koło poselskie w Berlinie przedstawić jako środkowe siedlisko wrogich niemieckiemu państwu żywiołów i dążności, a wszelką agitacyą na rzecz naszych posłów jako zbrodnią stanu.

Poseł Czarliński znakomicie wykazał potworność motywów, zawartych w wyroku administracyjnego sędziego, który nie wahał się nawet ogólnikowym podejrzeniom i obawom ks. kanclerza, objawionym w znaném żądaniu słowa honoru ze strony posłów naszych, nadać charakteru prawomocnych dowodów. Jedyny ten w swoim rodzaju dokument dał także szanownemu mówcy znakomitą sposobność jaskrawego przedstawienia owéj lekkomyślności, z jaką pewne władze odwołują się na rzekomą notoryczność faktów, których udowodnić nie są zdolne.

Ks. kanonikowi Neubauerowi należy się szczere uznanie za poruszenie przed forum publicznem taktyki, jakiéj pewne policyjne władze zachodnio-pruskie chwyciły się wobec Towarzystwa naszych Czytelni ludowych. Wyłuszczywszy poprawne i lojalne pod każdym względem postępowanie zarządu Towarzystwa czytelni, który działa zawsze jawnie i w tym jedynie celu, aby szerzyć pomiędzy ludem zdrową oświatę rodzimą, wykazał mówca rozliczne wexacye, jakich ze strony władz policyjnych doznają ludzie, którzy ofiarowali swe bezinteresowne pośrednictwo pomiędzy Towarzystwem Czytelni ludowych a łaknącą oświaty publicznością — i wystąpił mianowicie energicznie przeciwko gospodarce znanego p. Rexa z Torunia, upraszając rząd, aby zechciał nakłonić tego urzędnika do pomiarkowania się w zapale, który zdaniem mówcy „przekracza o wiele granice spokojnego urzędowania.“

Wystąpienie ks. kanonika Neubauera poparł wymownie poseł Motty, który się w krótkiém swém, ale treściwém przemówieniu zwrócił energicznie przeciwko wyjątkowemu, bo jedynemu w swoim rodzaju stanowisku, jakie p. Rex zajmuje wobec polskich stowarzyszeń tak publicznych, jak i prywatnych w Prusach Zachodnich. Zamianowanie p. R. jako komisarza dla Prus Zachodnich, i to tylko dla dozoru nad polskiemi stowarzyszeniami, nazwał mówca słusznie wyjątkowym stanem rzeczy, degradującym polskich obywateli do rzędu poddanych drugiéj klasy.

Z ław ministeryalnych nie było na słowa posła Mottego żadnéj odpowiedzi.

Wiec w Grążawach

(w Prusach Zachodnich)

odbył się dnia 18 bm. Wśród przepełnionego słuchaczami mieszkania gospodarza Wiśniewskiego, zagaił wiec o godzinie 1 z południa p. K. Łyskowski z Komorowa, wzywając zebranych do wyboru przewodniczącego. Jednogłośnie przewodniczącym wybrany p. K. Łyskowski, powołał p. Grabskiego na sekretarza a na ławników p. Łaszewskiego z Radoszk i

gospodarzy Wiśniewskiego i Karwowskiego z Grążaw. Następnie objaśnił zebranym w dłuższéj a pełnéj ciepła przemowie cel wieca. „Klęska po klęsce spadają jedna po drugiéj nie nieszczęśliwą ludność polską. Lecz w Bogu nadzieja, że wytrwawszy tak długo mężnie i odważnie, nie stracimy sił do zniesienia i téj nowéj a tak ciężkiéj boleści. Możebne, że w téj walce odpadną tysiące, lecz Bóg da reszcie zasłużoną w boleści i cierpieniach nagrodę".

Rozrzewnieni słuchacze nie szczędzili téż szlachetnemu mówcy należnych słów serdecznéj podzięki.

Następnie zabrał głos p. Grabski. Zaznaczywszy jak wielkie i piękne dostało się w udziale posłanictwo narodowi polskiemu, przeszedł mówca do wyliczenia doświadczeń, jakie się podobało Panu Bogu zesłać na Polaków, począwszy od rozbioru Polski aż do najnowszego rozkazu, znoszącego w szkołach naukę języka polskiego.

W tym miejscu przerwało mówcy wejście wójta (Amtsvorsteher) p. Brauna, który zebranie, z powodu znajdowania się na niem kobiet, rozwiązał. O ile p. Braun postąpił sobie prawnie, zawyrokuje później wyższa władza, do któréj pan przewodniczy w imieniu wszystkich z zażaleniem się uda.

Wiec w Subkowach

odbył się w niedzielę po południu o godzinie 3 w oberzy p. Omieścieńskiego. Zagaił zebranie p. Prabucki, organista tamtejszy w imieniu komitetu miejscowego i proponuje na przewodniczącego szanownego posła do parlamentu, p. M. Kalksteina z Klonówki, który wybór przyjmuje, a powitawszy zebranych kilku słowy, powołuje na sekretarza p. Prabuckiego, na ławników zaś pp. Kosłowskiego i Staniszewskiego ze Subków, Barganowskiego i Chmieleckiego z Bruszcza.

Następnie udziela głosu p. J. Thokarskiemu z Pogódek, byłemu posłowi. W dłuższéj mowie wykazuje mówca ten, jakie to my Polacy pod rządem pruskim zajmujemy stanowisko, jakie to różne ustawy dla nas wydano, które dolę naszą czynią smutniejszą od doli poddanych niemieckich, a przecież my powinniśmy być traktowani porówno z nimi, bo oddajemy państwu to wszystko, co oni, płacimy takie same podatki, przelewamy krew naszą w czasach wojennych. W przekonywających słowach kreśli mówca daléj obraz naszych szkólnych stósunków, zastanawia się nad nauczycielami obecnemi, a na poparcie swych słów a zarazem na dowód, że nawet Niemcy uznają, że nowe rozporządzenie z zasadami pedagogiki się nie zgadza, przytacza ustępy z mowy polskiego posła wejherowskiego, p. profesora Szredera, jaką tenże przed kilku dniami miał w sejmie. Wymienia zdania ś. p. Biskupa Sedlaga, pastora Mrongowiusza z Gdańska, profesora Längerckego, a z gazet odezwanie się „Danziger Ztg." Pod koniec wzywa zebranych, aby na duchu nie upadli i pracowali sami nad dziećmi.

Na wniosek p. przewodniczącego podziękowali zebrani p. Thokarskiemu trzykrotném „niech żyje".

Po nim zabrał głos współpracownik „Pielgrzyma", p. Adam Napieralski. Skreśliwszy nasamprzód obraz obecnego naszego położenia wykazuje mówca, że nie tylko mocą prawa przyrodzonego mowa się nam ojczysta przynależy, ale że mamy ją zagwarantowaną przyrzeczeniami królów pruskich. Ponieważ jednak to uwzględnianém nie bywa, ponieważ liczne petycye nasze do władz nie odnoszą skutku, trzeba przyjść do przekonania, że na nikogo liczyć nie możemy, tylko pomoc Boską i własną. Nie pozostało nam nic innego, jak schronić się z mową polska do domu i tam ją pielęgnować. Odzywa się mówca następnie do rodziców, aby obowiązki, nauczyciela przyjęli na siebie i dzieci sami uczyli czytania i pisania polskiego. Ciężki to prawda obowiązek, ale innéj drogi nie ma, jeżeli dzieci nasze mają pozostać polskiemi. Pod koniec na dowód, że w żadném położeniu rozpaczać nie trzeba, przytacza mówca przykład Częstochowy w wojnach szwedzkich. Z tego potopu szwedzkiego przed dwustu przeszło laty Polska wybrnęła, miejmy nadzieję, że i nasze położenie się polepszy.

Po nim zabrał głos administrator, p. Cichocki z Mysina, a uniewinniwszy p. dr. Kalksteina z Mysina, który dla spraw zwłoki nie cierpiących wyjechać musiał, odzywa się w gorącém i pięknem przemówieniu do matek polskich i wzywa je do pracy nad dziećmi. Potém zachęca p. przewodniczący do zakładania Kółek rodzicielskich, do abonowania gazet i kupowania książek jak Elementarze, Katechizmy, Dzieje Polski i Żywoty Świętych. Zwraca także uwagę obecnych na towarzystwo Czytelni Ludowych w Poznaniu i na biblioteczki po wsiach urządzane.

Pod koniec odczytuje p. Ignacy Wieczorek z Peplina oświadczenie wieca poznańskiego z 15 listopada i wzywa do licznego zapisywania się do bractwa Serca Jezusowego i czytania intencyi miesięcznych tegoż bractwa. — Na tém wiec się skończył. Okrzykiem podziękowano p. posłowi Kalksteinowi za przewodniczenie, a mówcom za ich serdeczne słowa, poczém obecni się rozeszli. Zebranie było mimo strasznéj niepogody i śnieżnéj zawiei liczne, nie tylko z Subków, ale i z Brzuszcza, Garca, Gorzędzieja i Słońcy stawili się wiarusy i obowiązku obywatelskiego dopełnili. — Ze strony władzy przybył pan Rex z Torunia.

Sprawy sejmowe.

Z rozpraw Izby poselskiéj.

Berlin, 21 marca.
(40 posiedzenie.)

Dla braku miejsca nie zamieściliśmy we wczorajszym numerze szczegółowego streszczenia mów posłów katolickich, wygłoszonych w sejmie pruskim na środowém posiedzeniu podczas obrad nad etatem ministerstwa wyznań; dzisiaj zatém mowy te zamieszczamy.

Przy pozycyi „szkoły elementarne" zabrał nasamprzód głos poseł Sperlich, uskarżając się na niesprawiedliwość władz prowincyonalnych na Górnym Śląsku. Mówca przytoczył następujący wypadek: Do szkoły w Jazowicach, w powiecie niemodlińskim na Górnym Śląsku uczęszczało 79 dzieci katolickich a 22 protestanckich. W roku 1885 wybudowano nową szkołę dwuklasową, z których każda pomieścić mogła po 60 uczni. Pomimo to rozporządziły władze, ażeby wybudowano nową szkołę, wyłącznie dla protestantów, motywując rozporządzenie swe tém, że każda z klas w nowym budynku szkólnym jest dla katolickich uczniów za małą a dla szczupłéj liczby protestantów za wielką. Na zażalenie protestanckich ojców gminy, dla których z powodu budowy nowéj szkoły znaczne wynikły koszta, odpowiedział rząd, że by najmniéj o koszta obawiać się nie potrzebują, bo te pokryte zostaną z funduszu antipolskiego, podczas gdy katolicy sami koszta budowy swéj szkoły ponieść muszą. Tymczasem w téj właśnie gminie ludność katolicka wcale polską nie jest, tylko niemiecką, przeto jak najwidoczniéj używa rząd funduszów antipolskich na protestantyzowanie katolickich dzielnic. Mówca wezwał zatém p. ministra, aby na przyszłość podobnym nielegalnościom zapobiedz raczył.

Komisarz rządowy radzca Kuegler odpowiedział w zastępstwie ministra na to, że nie chodziło rządowi wcale o protestantyzowanie, jedynie tylko o wzmocnienie niemczyzny na kresach górnośląskich. Zapomogi udzielonéj protestantom nie wziął rząd z funduszu antipolskiego, jedynie tylko z funduszu przeznaczonego na popieranie niemczyzny na Górnym Śląsku. (Ogólna wesołość.)

Poseł dr. Windthorst. M. Panowie! Po tém, co dzisiaj słyszałem, ani wątpić na chwilę nawet nie mogę, że twierdzenia polskich przyjaciół moich, według których fundusz antipolski nie tyle na germanizacyą, co na protestantyzowanie został przeznaczonym, na najzupełniejszéj polegają prawdzie. Wogóle jest owo forytowanie protestantów wielce charakterystyczne. Wątpię zatém, iżby pod względem kościelno-politycznym kiedykolwiek rzeczywisty nastąpić mógł pokój, jeżeli rząd w ten sposób daléj postępować będzie. (Brawo! w centrum.)

Komisarz rządowy Kuegler raz jeszcze zaznacza, że fundusz antipolski jedynie w celach germanizacyi bywa używany, czego dowodem, że z pomiędzy 76 nauczycieli niemieckich, płatnych z funduszu tego, połowę stanowią katolicy.

Poseł Szmula (centrum) uskarza się na zbyt drakońskie postępowanie przy egzekucyi kar szkólnych, na co liczne przytacza przykłady.

Roseł Rickert (wolnom.) żałuje, że poseł Szmula sprawy téj nie poruszył podczas drugiego czytania, wówczas bowiem obszerniéj o niéj można było pomówić. Ze swéj strony zaznacza, że i on przytoczyć może kilka wypadków, w których władza zbyt surowo w ściąganiu kar szkólnych występowała.

Poseł Sperlich dziwi się, że radzca Kuegler uważa to za sprawiedliwość, jeżeli z 76 nauczycieli tylko połowa jest katolicką; ludność Górnego Śląska składa się z 90 proc. katolików, zatém odpowiednia liczba nauczycieli powinna być również katolicką.

Poseł dr. Windthorst popiera twierdzenie poprzedniego mówcy i twierdzi, że nie tylko na Górnym Szląsku ale niemniéj i w W. Ks. Poznańskiém jako téż w Prusach Zachodnich te same panują nieprawidłowości stósunki. Wskazuje na liczne z tych stron petycye, według których bardzo często się zdarza, że przy szkołach czysto katolickich fungują wyłącznie tylko nauczyciele protestanci.

Izba sejmowa przechodzi następnie do pozycyi: 4,000,000 marek na polepszenie dochodów duchownych.

Poseł Windthorst żąda raz jeszcze, ażeby dochody duchownych katolickich po 25 latach służby na 2700 mk. co najmniéj podwyższono.

Po przemówieniu posłów dr. Enneccerusa i Bendy (nar. lib.) odrzuca Izba sejmowa wniosek posła Windthorsta przeciw głosom centrum, Polaków i wolnomyślnych.

Dalsze obrady tyczyły się wyłącznie spraw pojedyńczych okręgów i okolic i mniéj wzbudzały zajęcia. Po załatwieniu ich solwował marszałek posiedzenie i odroczył dalsze obrady sejmu do środy dnia 11 kwietnia.

Koniec posiedzenia o godz. 2½.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Lwów, 21 marca.
(Powodzie. — Wiec rękodzielników. — Ks. Szeptycki. — Wyrok.)

(a.) Z całego kraju nadchodzą smutne wiadomości o szkodach, wyrządzonych przez wylewy rzek naszych. Na razie nie podobna jeszcze podać całkowitego obrazu spustoszeniu, mianowicie, że niebezpieczeństwo dalszych wylewów jeszcze nie minęło. Najdotkliwiéj dała się tego roku powódź we znaki mieszkańcom w Tarnobrzeskiém, dokąd wyjechał wysłany z ramienia namiestnictwa radzca budownictwa Moraczewski. Namiestnictwo, wydział krajowy, a w pierwszéj linii i cesarz Franciszek Józef wyznaczyli znaczne kwoty na rzecz nieszczęśliwych.

W niedzielę odbył się w sali ratuszowéj wiec rękodzielników celem uchwalenia memoryału do Koła polskiego w Wiedniu. Memoryał ten, domagający się uzupełnienia ustawy przemysłowéj z 1883 roku w tym kierunku, aby rękodzielnikom ułatwić konkurencyą z fabrykami, dał jednak sposobność do zabrania głosu kilku członkom zgromadzenia, którzy jakby umyślnie zmierzali do tego, ażeby całą sprawę skompromitować. Posiedzenie było nader burzliwe i to do tego stopnia, że komisarz policyi p. Zajączkowski zmuszony był kilka razy interweniować. Tylko dzięki energicznemu, pełnemu taktu i nadludzkiéj cierpliwości przewodnictwu p. Walichiewicza zawdzięczyć należy, że zgromadzenie nie zostało rozwiązane. Socyalistyczne wnioski takiego Mańkowskiego (drukarza), Drabika (szewca), który radził odnieść się do „wiedeńskich demokratów", Daniluka (zecera) upadły, a głos poważnych rzemieślników lwowskich zwyciężył.

Wedle „Czerwonéj Rusi" 28-letni hr. Szeptycki, ukończywszy wydział prawny w Rzymie, wstąpił w tych dniach do nowicyatu w Dobromilu w Galicyi. Wedle komentarzy dodanych do téj wiadomości przez wspomniane pismo, hr. Szeptycki upatrzony został na kandydata w przyszłości do mitry arcybiskupiéj grecko-katolickiéj we Lwowie; z familii Szeptyckich bowiem już dawniéj kilku członków było metropolitami lwowskimi.

Proces o nadużycia w urzędzie celnym skończył się zeszłego wtorku. Proces ten, który w październiku i listopadzie ciągnął się trzy tygodnie, był wówczas *causé célèbre* w całéj Austryi z powodu niezwykłego ustąpienia w ciągu rozprawy wszystkich sześciu obrońców. Ponownie rozpoczął się proces ten dnia 27 lutego, i to przed tym samym trybunałem i tymi samymi obrońcami, prócz jednego, który ukarany został grzywną i sześciomiesięcznem zabronieniem występowania przed kratkami sądowemi. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych zostali oskarżeni uwolnieni.

Wiedeń, 21 marca.
(Zmiana ministerstwa wojny. — Kawaler Schoenerer. — Sprawa spirytu owa. — Jeszcze z powodu jubileuszu ks. Biskupa Strossmajera.)

(≡) Dotąd, w przewidywaniu bliższéj może, niż przypuszczają, wojny, wszyscy tutaj zajmują się przedewszystkiém zmianą ministerstwa wojny, tudzież dalszemi zmianami, które pociągnęła za sobą. Możemy zaznaczyć, że jakkolwiek hrabia Bylandt-Rheid cieszył się powszechném zaufaniem, następca jego, jenerał Bauer, który — mówiąc w nawiasie — nie jest synem kapitana, lecz powszechnie szanowanego — jak zaznacza „Gazeta Lwowska" — obywatela lwowskiego (jeżeli się nie mylimy, właściciela browaru), doznał nader przychylnego przyjęcia. — Mianowicie arcyksiążęta odznaczyli go wizytami gratulacyjnemi. Arcyksiążę następca tronu Rudolf nie został jednak w miejsce jenerała Bauera dowódzcą drugiego korpusu, którą to godność otrzymał jenerał Koenig, który dotąd dowodził dywizyą w Wiefstadzie. Natomiast dla arcyksięcia Rudolfa utworzoną została nowa posada jeneralnego inspektora piechoty. Dotąd istniał tylko jeneralny inspektor artyleryi, arcyksiążę Wilhelm, jeneralny inspektor kawaleryi, książę Croy, jeneralny inspektor inżynieryi, baron Salis-Soglio, i jeneralny inspektor trenu, jenerał-major Ritschel, zaś jeneralnym inspektorem całéj armii austryacko-węgierskiéj od dawna jest sędziwy arcyksiążę Albrecht. Ponieważ piechota stanowi najznaczniejszą i najważniejszą część armii, łatwo się domyśleć, że nowa posada została utworzoną na to, aby arcyksiążę Rudolf z czasem mógł zastąpić coraz częściéj teraz złożonego chorobą arcyksięcia Albrechta, który zajmuje zbyt wybitne stanowisko u dworu, aby było można oddać mu innego zastępcę, jak arcyks. Rudolfa.

Wczorajsze rozprawy nad sprawą Schoenerera skończyły się bez szkandalów pozaparlamentarnych, ale za to ponownie wyjaśniły smutny fakt, że w parlamencie samym coraz więcéj obniża się poziom towarzyski. Zaiste Smolka miał wielką słuszność, gdy z obawy o naruszenie powagi parlamentu, zaproponował był tajne posiedzenie, czego niestety Izba nie przyjęła. I tak dzień wczorajszy naraził znowu radę państwa na pośmiewisko, jeżeli nie na pogardę. Kawaler Schoenerer przemawiał tak, jak się odzywa w gościńcach, wychyliwszy tuzin szlanek piwa. Niemal po każdem zdaniu, oczekiwano, że zapominając się zawoła: „Kelnerze! nową szklankę!" Że w takiém usposobieniu najliberalniejszego z wszystkich marszałków parlamentarnych nazwał „Oberpolizeikomissairem", to zapewne nie dotknęło Smolki, który mógł był spokojnie odeprzeć, że podobne obelgi „ne sauraient atteindre à la hauteur de mon dedain." Także inni „demokraci", Pattaj, Lueger i Türk, przemawiali po prostu w tonie karczemnym. Türk, nauczyciel gimnazyalny na Szląsku austryackim, wspomniał coś o „encyklopedyi (!) Kuiggego." Że p. Türk nie czytał nigdy sławnéj książki Kuiggego o przyzwoitém zachowaniu się, o tém wiedziano od dawna. Wszystkie te obelżywe monologi Schönerera i jego obrońców były tém zbyteczniejsze, ponieważ i tak nie ulegało najmniejszéj wątpliwości, że Izba zezwoli na zniesieniu nietykalności poselskiéj kawalera Schönerera, co się téż stało.

Dzięki interwencyi pana Grocholskiego, w sprawie podatku od spirytusu przyszło do skutku porozumienie pomiędzy rządem a Kołem polskiém. „Neue Fr. Presse" z tego powodu wyszydza Polaków. Oczywiście bardzo przykro lewicy, że znowu nie udało się sprowadzić przesilenia gabinetu. Posłowie nasi zaś, jeżeli zmianę taką będą uważać jako zbawienną dla państwa i dla Galicyi, będą ją mogli sprowadzić każdéj chwili i nie potrzebują ku temu korzystać z okazyi takiéj, jakiéj dostarczał projekt rządowy o podatku okowity. Gdyby zaś lewica miała jakiekolwiek poczucie interesu państwa, to „Neue Fr. Presse" musiałaby dziś raczéj z zadowoleniem zaznaczyć, że rząd umiał tak znacznie zwiększyć dochody państwa!

Demonstracye z powodu jubileuszu Biskupa Strosmayera spełzły na niczém. Duchowieństwo innych dyecezyi chorwackich nie brało w nich żadnego udziału. Jak wiadomo, Biskup Strossmayer jest namiętnym przeciwnikiem Arcybiskupa zagrzebskiego Kardynała Michajłowicza. Stronnictwo narodowe chorwackie całkiém ignoruje jubileusz Biskupa diakowarskiego. Tak samo odmówili wszelkiego udziału konserwatywni posłowie słoweńscy; z polskich żaden nie przybył na „słowiańskie" nabożeństwo w tutejszym kościele św. Anny i żaden nie podpisał drugiego adresu dla — członka honorowego petersburskiego towarzystwa „Dobroczynności" prawosławnéj!

NIEMCY.

* Berlin, 22 marca. Stan zdrowia cesarza Fryderyka jest dotąd zadowalniający. Wczoraj konferował cesarz przez 1½ blisko godziny z księciem kanclerzem, a dzisiaj był obecnym na nabożeństwie żałobném, odprawioném w kaplicy zamkowéj w dniu urodzin zmarłego cesarza Wilhelma. Za radą lekarzy, którzy wymagają dla dostojnego pacyenta zupełnego spokoju, postanowił cesarz odtąd pomiędzy godziną 4 a 6 żadnych odwiedzin nie przyjmować. Czy pogłoska, jakoby cesarz zamierzał przesiedlić się na czas dłuższy do Poczdamu jest prawdziwą, dotąd nie wiadomo.

— Przyboczni lekarze cesarza Wilhelma otrzymali od cesarza Fryderyka wysokie ordery. Tak otrzymał dr. Lauer krzyż wielki, dr. Leuthold krzyż komturów, a dr. Timann krzyż rycerski orderu domu Hohenzollernów.

— Prasa niemieka spodziewała się, że cesarz Fryderyk w dniu urodzin ojca swego ogólną ogłosi amnestyą. Ważne atoli przyczyny opóźniły ogłoszenie jej o dni kilka. W każdym jednakowoż razie należy spodziewać się ogłoszenia amnestyi w początku przyszłego tygodnia.

— Cesarz Fryderyk przyjmował Nuncyusza papieskiego msgra Galimbertiego na uroczystéj audyencyi w obecności cesarzowéj Wiktoryi, księcia Bismarcka i całego dworu. Msgr. Galim-

---

(34)

Beranżera de Pontmore.

(Tłom. z francuskiego St. K.)

Część pierwsza.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 69.)

XXV.

Pewnego poranku otworzywszy świeżo przybyłą pocztę, jak to zwykle robiła, Beranżera znalazła list petenta proszącego hrabiego w najpokorniejszych wyrazach o pozwolenie dedykowania mu dzieła o Rosyi.

— Nie trzeba mi było wcale czytać tego listu, jeżeli Pani chciałaś obudzić zainteresowanie się moje dla jéj protegowanego, — odpowiedział hrabia na wstawienie się Beranżery. — Pani wiesz, że mało mam szacunku dla pochlebców z powołania.

— Nie znam go — odparło dziewczę nieśmiało — ale umiera z głodu.

— A więc poślij Pani, co zechcesz.

— Pięćdziesiąt franków? — rzekła pytająco.

— Nie byłoby warto posyłać. Włóż Pani bilet pięćset frankowy. Zawdzięcza on je wstawieniu się Pani — dodał prawie szorstko. — Co do książki, trzeba ją odesłać, będzie ją mógł lepiéj umieścić.

Beranżera podniosła głowę.

— O! nie — rzekła odważnie — byłoby to niedobrze, znaczyłoby to zmazywać dobrodziejstwo.

Patrzał na nią w milczeniu, potém uśmiechając się dodał:

— Uczyń pani, jak jéj się zda najlepiéj.

— Nie dziw się pani — odezwał się po chwili — że nie jestem wyposażony we wszystkie cnoty chrześciańskie; ojciec mój był sceptykiem w rzeczach religii. Jest jeszcze kilku Rosyan między arystokracyą, którzy zostali zwolennikami waszego Voltaira.

Beranżera zrobiła poruszenie przeczące.

— O! przepraszam — dodał — cofam owo ubliżające *waszego*. Nie może być nic wspólnego między tym człowiekiem z piekielnym umysłem i maską djabelską a....

Zatrzymał się nagle i wpatrzył się w nią z uwagą, która ją zmieszała.

— Moja matka — mówił daléj — była gorliwą katoliczką, będąc Węgierką. Wymogła na hrabim Michale Worończowie, że dzieci, które przyjdą na świat z ich związku, będą katolickiemi, apostolsko-rzymskiemi. Ojciec mój przyrzekł jéj to z najzupełniejszą obojętnością. Zostałem więc ochrzczony przez katolickiego duchownego, ale matka moja umarła w kilka lat po mojém urodzeniu, możesz więc pani pojąć, jakiém było wychowanie moje religijne w ręku woltaryanina.

— Nie możesz pani sobie wystawić — zaczął po chwili — nie mówię tylko o sobie samym, lecz o wszystkich niedowiarkach, jaka posucha, jakie opustoszenie panuje w sercu, z którego wiara jest wyguaną; jest to pustynia bez granic, ale i bez horyzontu. A ta wiara ścigająca ciągle, gryzie jak robak; oddaje się mimowolny i bolesny hołd tym *zabobonom*, któreby się chciało odpędzić.

— Nigdy nie miałem rzeczy świętych w ohydzie. Wzruszały mnie niekiedy, a zawsze wzbudzały poszanowanie; ale ten rdzeń, którym się karmią wierzący, ten rdzeń, który ich potrzymuje w walce życia — *the struggle for life*, jak mówią Anglicy, — trzeba wyssać z mlekiem, później już nie pora po temu.

— O! z pewnością nie! — zawołała Beranżera z zachwytem, którego nie starała się ukryć, podnosząc ku niebu wzrok, w którym przebijała się głęboka wiara.

— Młoda dziewczyno — mówił daléj, jakby nie był słyszał, co powiedziała — otrzymałaś z nieba najdrogocenniejszy z darów: wiarę, ufającą i niewinną, któréj nic zachwiać, nic zamącić nie zdoła. Popłyniesz z biegiem życia, jak Indyanie, którzy przebywając niebezpieczne prądy, tak często się trafiające w rzekach amerykańskich, wyciągają się nieruchomo w łodzi, nie poruszając się ani razu i oczekując spokojnie, co postanowi wielki Manitu.

— Rezygnacya nie jest fatalizmem — odpowiedziała Beranżera łagodnie. — Wśród nawałnic tego świata chrześcianin wie, że zaginąć nie może. Wie on, czyja dłoń kieruje sterem i czyj głos potężny może uspokoić rozhukane żywioły. Wszędzie znajdzie przystań tam, gdzie ta dłoń boska go powiedzie, byleby miał ufność.

— Jakto, więc to jest chrześciańską rezygnacyą: oczekiwać i spodziewać się wszystkiego, nie wymagając nic? Czy Pani nigdy nie pytałaś siebie, dla czego twe życie jest twardém, czemu znajdujesz ciernie i chwasty na téj drodze, na któréj dla innych same rosną kwiaty?

— Wiem tylko, odpowiedziała, że nie ma godziny w życiu mojém, abym nie mówiła: Dzięki Ci, Ojcze niebieski, dzięki za zdrowie, za młodość, za chleb powszedni, za pracę, która go zapewnia....

Tu zatrzymała się zawstydzona.

— Biedne dziecię! myślisz, że ten Bóg niewzruszony w swéj wieczności przychyla ucha na wielkie wołanie, które wznosi się ku niebu, na te niewypowiedziane jęki, które wydają przychodząc już na świat nieszczęsne dzieci Adama?

— Wiem — rzekła — a głos jéj stawał się coraz więcéj stanowczym, że liczy On łzy nasze każdą z osobna, że słyszy westchnienia dusz naszych, że słucha najmniejszego tętna serc naszych. Ten Bóg niewzruszony, ten Bóg *nieubłagany* miłuje nas miłością nieskończoną, a niczego innego się tak nie lękam, jak obrazić Go, gdyż czuję się zawsze w Jego mocy i Jego boskiéj obecności.

— Jak to, więc pani nigdy nie pozazdrościłaś losu tym wybrańcom, którzy żyją w rozkoszach? Kiedy wracając do domu, spotykasz pani olśniewającą zbytkiem, bogactwem i zuchwałem niemal szczęściem młodą kobietę, rozpartą na miękich poduszkach karety, którą zdaje się zamieniać w wóz tryumfalny, czy nie mówisz sobie wtenczas: Moje miejsce powinno być tam, ja tam siedzieć powinnam, ja, która jestem piękną, piękniejszą może od niéj, lepszą w każdym razie?

Beranżera oblała się gorącym rumieńcem aż po brzeg złotych swych włosów, ale jéj oko było spokojne, a czoło zamyślone.

— Miejsce moje jest tam, gdzie mi je Bóg wyznaczył, — rzekła głosem wzruszonym, nie pragnę wcale innego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

berti przybył w towarzystwie sekretarza swego msgr. Merry del Val i wręczył cesarzowi list Ojca św., którego treść na innem podajemy miejscu.

— Cesarz Fryderyk przesłał prezydentowi rzeczypospolitéj francuskiéj Carnotowi telegram kondolencyjny z powodu śmierci ojca prezydenta. Telegram ten brzmi bardzo serdecznie i kończy się słowami: „Nikt lepiéj odemnie odczuć nie zdoła boleści pańskiéj“.

— We wszystkich kościołach i szkołach berlińskich odbyła się wczoraj uroczystość żałobna z powodu śmierci cesarza Wilhelma. W katolickim kościele św. Jadwigi zebrały się wszystkie korporacye i stowarzyszenia niemiecko-katolickie, a mszą św. celebrował ks. del. Assmann.

— Nuncyusz papieski msgr. Galimberti przyjętym został także na osobnéj audyencyi przez ks. następcę tronu Wilhelma.

— Berlin, 23 marca. Dzisiaj rano o godzinie 10, odpieczętował minister Friedberg w asystencyi ministra domu cesarskiego hr. Stolberga i marszałka hr. Perponcher, pokoje cesarskie, które zaraz po przeprowadzeniu zwłok cesarskich do tumu zamknięte i opieczętowane zostały.

W Monachium odbyła się uroczystość żałobna w dniu urodzin cesarza Wilhelma w bardzo okazały sposób.

— Rada związkowa odbyła dnia 21 b. m. ostatnie posiedzenie swoje przed świętami.

— Berliński „Börsen Cour.“ pisze w wczorajszym numerze: Aczkolwiek stan zdrowia cesarza Fryderyka jest nad wszelki wyraz pomyślnym, to zbyt uciążliwa praca, jakiéj wymaga stanowisko cesarza, łatwo niepomyślnie wpłynąć może na jego zdrowie. Łatwo zatém być może, że księciu następcy tronu powierzone zostanie częściowe zastępstwo cesarza. Prawdopodobnie nawet już w kołach odnośnych zastępstwo to jest faktem postanowionym i niebawem ogłoszoném zostanie.“

Powyższą pogłoskę z wszelkiém podajemy zastrzeżeniem.

— Książę kanclerz konferował wczoraj dosyć długo z przywódzcą stronnictwa narodowo-liberalnego Bennigsenem, który podobno otrzymać ma order jako nagrodę za działalność stronnictwa podczas ostatniéj sesyi sejmowéj.

— Na ostatniém posiedzeniu (wtorkowém) przyjął parlament jednogłośnie następujący adres do cesarza, który wczoraj już cesarzowi wręczony został:

„Najdostojniejszy, Najpotężniejszy Cesarzu i Królu, Najmiłościwszy Cesarzu, Królu i Panie!

Z najgłębszą pokorą wysłuchał parlament niemiecki orędzia Waszéj Ces. i Król. Mości.

Wdzięcznością jesteśmy przejęci, że Wasza Cesarska Mość po zejściu J. C. M. spoczywającego w Bogu cesarza połączone z godnością niemieckiego cesarza prawa i obowiązki, przezwyciężając wszelkie trudności, objąłeś bez zwłoki z postanowieniem, że wiernie przestrzegać i zachować chcesz konstytucyą, a tém samém także sumiennie poważać i przestrzegać konstytucyjnych praw poszczególnych państw związkowych, jako też i parlamentu.

Z Waszą Cesarską Mością i domem cesarskim opłakują całe Niemcy w głębokim smutku wielkiego władzcę, któremu Niemcy zawdzięczają swe wskrzeszenie, którego życie poświęcone było wzmocnieniu zdobytéj dla Niemiec potęgi, jako twierdzy pokoju, tudzież utrwaleniu węzła, którym połączył szczepy niemieckie i który aż do swego zgonu bezustannie miał na pieczy dobro wszystkich klas naszego ludu.

Parlament gotów w wykonaniu przez cesarza Wilhelma podjętych i jako spuściznę narodowi niemieckiemu pozostawionych zadań, wziąść w swéj części udział, pozostając niezmiennie wiernym cesarzowi i rzeszy i poddając się z ufnością Waszéj Cesarskiéj Mości i najdostojniejszemu Waszéj Cesarskiéj Mości domowi.

Wasza Cesarska i Królewska Mość objawiłeś, że chcesz być obrońcą prawa i sprawiedliwości, wolności i porządku w ojczyźnie, tudzież, że będziesz dbał o honor rzeszy, zachowasz pokój tak zewnątrz jak wewnątrz i będziesz miał na oku dobro narodu. Parlament gotów z wszelkiemi siłami wesprzeć Waszą Cesarską i Królewską Mość przy przeprowadzeniu tych zamiarów. Jednomyślnie uczynił parlament, co było potrzebném, celem utrzymania zbrojnéj siły Niemiec, mając niezłomną nadzieję, że przez to stworzy warownią, która za wolą Bożą utrzyma pokój w Europie.

Oddajemy się nadziei, że naród niemiecki, ściśle połączony z swym cesarzem i rządami państw niemieckich, doczeka się błogiéj przyszłości i przezwycięży wszystkie burze, które się nań zwalić mogą.

Niechaj łaska Boża spoczywa na Waszéj Ces. i Król. Mości, jako i na państwie niemieckiém.

Z najgłębszą czcią pozostaje Waszéj Ces. i Król. Mości najpoddańszy

Parlament niemiecki.

Berlin, 20 marca 1888.“

O „Niepoprawnych“

Juliusza Słowackiego.

Odczyt wygłoszony w dniu 5 marca na sali pałacu Działyńskich.

(Ciąg dalszy).

Dafnicki używszy wszystkiego, po części znudzony wszystkiém — przyszedł do przekonania, że wszystko marność i wszystko komedya. Pogardza więc ludźmi, a w miarę rośnięcia téj wzgardy, powiększa się szacunek jego dla samego siebie. Doskonałość jego zasadza się na zupełnéj obojętności i niewierze we wszystko, co świat ubóstwia, za czém goni. Fantazemu zdaje się, że stanął na wysokości, z któréj go żadna ziemska słabość nie strąci — chyba, że on sam zechce dla zabawki zestąpić dla zrywania kwiatków na ciernistéj drodze żywota! Ma on przytém dużo fantazyi i estetycznego zmysłu — lubi udawać poetyczny zapał, ale z przymieszką satyry i nieco karykaturalnie. — Fantazy podróżuje przez czas pewien po Włoszech, utrzymując ciągłą korespondencyą z Respektami, o których córkę zdawna już ma zamiar się starać. — W Rzymie nasz Fantazy zapoznaje się z bratnią mu duszą hrabiny Idalii, młodéj a interesującéj rozwódki. Kobieta ta, to ów typ tak często powtarzający się w początku 19 wieku — rozmarzonéj, „zapoznanéj, nieszczęśliwéj duszy.“ Filozofująca hrabina obrzydziła sobie w skutek ciągłych pesymistycznych doświadczeń i refleksyi nędzę tego żywota — trapi ją nuda i gorycz nieznośna. Czuje ona konieczną potrzebę wylewania swych skarg i żalów, ale nie znajduje nikogo, któryby był godnym być jéj spowiednikiem, któryby całą jéj „tragiczną wielkość“ zdołał zrozumieć. To też z rozkoszą i zamkniętemi oczyma rzuca się ona wreszcie w objęcia przybyłego Fantazego. Stósunek ich z jednéj strony poetyczno filozoficzny, na braterstwie dusz ugruntowany — z drugiéj zaś strony dwuznaczny może, ułatwionym zostaje przez pana Rzecznickiego, przyjaciela i pieczeniarza młodego hrabiego Fantazego. Rzecznicki odgrywa względem nich do połowy rolę Mefista, do połowy zaś lokaja — za co stoi na poufałéj stopie z Fantazym, wpływem i pieniędzmi jego wspierany dochodzi aż do godności powiatowego marszałka. — Okoliczności spowodowany bohater nasz opuszcza wraz z Sozyuszem swoim Rzym a z nim i Idalią, z którą go wieczne, jeśli nie małżeńskie to przynajmniéj duchowe mają związki krępować.

Fantazy wróciwszy do domu opada jakoś ze skrzydeł, na których się wzbijał przez czas tego filozoficznego stósunku. Teorya opuszcza go chwilowo — czuje się prawie zwykłym śmiertelnikiem i postanawia się nawet prozaicznie ożenić. Przypominają mu się dawniejsze kombinacye — więc w towarzystwie Rzecznickiego jedzie składać uszanowanie familii Respektów.

W tym miejscu rozpoczyna się właśnie akcya samego dramatu. Jak już powiedzieliśmy, Fantazy uważa się za człowieka wyższego nad sytuacyą i wrażenie — teorya jego nihilistyczna przez wszystko suchą nogą a zimnem sercem ma go przeprowadzić. Tymczasem na samym wstępie bohater nasz mocno się potyka. Mimo całéj obojętności na świat i rzeczy jego, niemile nań już wpływa widok pusty nieco przedpokoju w domu państwa Respektów. Powiada on z przekąsem do Rzecznickiego, że brak lokajów stary Respekt starożytnemi gratami, Laokontami i Psyllami zastępuje — że ci lokaje to chłopy jakieś ogromne jak drągi, bez kształtu najmniejszego. Z tych niemiłych mu lokajskich postaci wyciąga on bez dalszego i niekorzystne wnioski dla całéj familii, a specyalnie dla téj, o którą ma zamiar się starać. „To olbrzymia ukraińska będzie Amazonka“, mówi Fantazy, a zamiary jego matrymonialne słabnąć poczynają. Tak to się zwykle dzieje. Iluż to mamy wygodnych Hamletów, co pięknie o niczém świata śpiewają — co gardzą dobrami téj ziemi — ale tak długo tylko, póki je mają w ręku, póki majątek starczy na leniwe filozofowanie. Gdzież się jednak podziewa stoicyzm tych ludzi, gdy im w oczy rzeczywiście zajrzy niedostatek? Takim jest i Dafnicki. — Nakazuje on teraz Rzecznickiemu aby wybadał rodziców swéj przyszłéj — sam zaś zachowuje sobie tymczasowo czysto obserwacyjne stanowisko — chce udawać naiwnego — zanim się rzeczywiście zdecyduje.

Nadchodzą Respektowie. Stary przyjmuje zięcia „in spe“ otwartemi rękoma, całym strumieniem sztucznéj serdeczności go oblewając — boć to ma być moc dobroczynna, co go z pieniężnéj mielizny na otwarte zepchnie morze. Hrabina unosi się nad wspaniałym stylem jego listów, czém mu tak podchlebia, że Fantazy mimowoli zapomina o swéj roli i rozpoczyna z nią mądrą rozmowę o „metampsychozie“. Goście przechodzą do salonu, gdzie na rozkaz ojca Dyana będzie głębokie sprawiać wrażenie grą na fortepianie — hrabina zaś wydaje co spieszniéj rozkazy lokajowi. Za pomocą różnych scenicznych przyrządów ma być zamaskowanym niedostatek i nieład pałacu, ogrodu i gospodarstwa; zarazem różne sielsko-romantyczne efekta obmyślane zostają dla oczarowania poetycznego umysłu Fantazego.

Hałas się równocześnie robi w domu, bo oto przed bramą stanęła kibitka a za nią konnych dwóch baszkirów. Z kibitki wysiadł dawny znajomy major Woldemar Hawryłowicz. Rodzina cała, a mianowicie córki ze zapałem witają starego przyjaciela. Stella wypytuje go przedewszystkiem co robi: „Nasz biedny pan Jan, co na czele chłopów z kosą wzięty był. On taki ubogi a taki dobry! aresztant — i taki piękny jak Michał Anioł na obrazie.“ — Gościnność (ta najszczerzéj polska cnota) porywa umysły Respektów do tego stopnia, że nawet o rachubie na chwilę zapominają i wychodzą z majorem, zostawiając Fantazego z Rzecznickim. — „O nas zapomnieli“ wykrzykuje tamten za odchodzącymi. On, ten filozof, obojętny na wszystko — nie może znieść spokojnie téj małéj krzywdy, bo jego wzniosła teorya na każdym kroku go opuszcza. Przytém co gorsza, zakochał się od razu, jak gimnazyasta, od wejrzenia jednego prawie, w pięknéj Dyanie. Zazdrość, to płaskie, niegodne wyższych umysłów uczucie zaczyna go nawet dręczyć. „Radbym się dowiedzieć, jaki to smutny upior nad srebrne gdzieś sybirskie fale pierś pokazuje i łańcuch okrutny wstrząsa, i w panien tych ładnéj pamięci staje z zranioną piersią i z brylantem téj łzy co mu się w mglistych oczach kręci, próżno roniona. Z takim aresztantem Adonis nie mógłby walczyć o miłość szlachetnéj Polki!“ To wszystko mówione nieco ze sarkazmem, pokazuje jednak dobrą w gruncie rzeczy naturę Fantazego. On w głębi serca czuje, że jego męki duchowe, jego bajronizm jest błazeństwem w porównaniu do cichego męczeństwa tego młodzieńca. Jego teorya opuszcza go więc na chwilę zupełnie — rozstrojony, całkiem nasz bohater znajduje gorzką pociechę w szermowaniu sarkazmem i drwinami ze swoim pieczeniarzem Rzecznickim. W końcu wpada on we wenę poetyczną niby to drwinami tylko — zapał go ogarnia kiedy mówi o Dyanie: „Słuchaj, ta w czerni dziewczyna, ta wybielona wiatrem na Sybirze Dyjana, która czarnemi oczyma widzi tam jakieś mogiły i krzyże — słyszy tam jakieś łańcuchy i trzyma ręce na piersiach, jak posąg słuchania i bólu — słuchaj! — ta Dyjana dumna, co pod piorunem tu zatradowania, pod ruinami gmachu, jak kolumna ostatnia trzyma wysoko swe czoło, — Ta która patrząc na matki aktorstwo, i na twarz ojca — zbladłą a wesołą dla ludzi — czuje całe gladyatorstwo nędzy domowéj ze światem walczącéj — ona, co na mnie jako narzeczona patrzeć tu musi, a w duszy gorącéj czuje że będzie majątkiem kupiona, a cierpliwością wypłacić się musi — Ta panna — czuję, że to podłość we mnie! Ale mnie szatan jakiś wnętrzny kusi popełnić taką podłość i nikczemnie kupić ją złotych polskich pół milionem!“

Konkluzya całego tego monologu jest jedyną chwilą, gdzie Dafnicki zostaje w zgodzie ze swoją nihilistyczną teoryą — nazywa on podłością podobny uczynek — ale jako filozof opierający się na negacyi absolutnéj, nie lękasię takiéj cechy, bo postępuje z całą świadomością złego — nie szczędząc i siebie samego — ale w przekonaniu, że to tylko jedna podłość z miliona tych, co się spełniają co dnia. Zbiera się więc na odwagę własnéj pesymistycznéj zasady i pyta Rzecznickiego: „Tak — lecz jakim tonem mówić z nią? Na co mu tenże: „Tonem kupca trzeciéj gildy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

XXIV Sejm prowincyonalny

W. Księstwa Poznańskiego.

Poznań, 20 marca.

(9 posiedzenie plenarne.)

Sejm zatwierdził następujące sprawy:

1) Na rzecz dotkniętych powodzią przekazano naczelnemu prezesowi, hr. Zedlitzowi, do dyspozycyi 45,000 mrk.

2) Przyjęto do wiadomości sprawozdanie z administracyi budowy i utrzymywania prowincyonalnych żwirówek.

3) Etat kosztów administracyjnych dyrekcyi prowincyonalnéj kasy pomocniczéj ustanowiono w dochodach i rozchodach na 15,550 mrk.

4) Przyjęto nowy projekt dla prowincyonalnéj kasy pomocniczéj. (Projekt rozszerza działalność kasy; mają być wydawane na cel kas pomocniczych prowincyonalne noty aż do wysokości 10 milionów mk.; przez co będą mogły kasy pomocnicze udzielać pożyczek po niższéj, aniżeli dotychczas stopie procentowéj).

5) Uchwalono zarządzić zwiększoną o 5 procent amortyzacyą pożyczki z funduszu inwalidów. Wykonanie tego zlecono prowincyonalnéj komisyi administracyjnéj.

6) Dokonano wyboru członków i ich zastępców do komisyi stanowych.

Powódź.

Warta przybiera u nas ustawicznie. — Wczoraj do południa przybrała o 8 cm. t. j. do 4,60 m., a do dziś zrana o 20 cm. t. j. do 4,80 m.

Z Pogorzelicy telegrafuje główny urząd celny iż stan wody wynosi tam dziś 23 marca 4,22 m. (opadła od wczoraj o 14 cm.)

Wisła ponownie przybiera i to gwałtownie. Wczoraj przybrała o przeszło 3 stopy; o godzinie 12 w nocy wskazywał wodomierz w Warszawie 15 stóp 4 cale. Na Marienstacie opuścili mieszkańcy domki przy łazienkach akcyjnych.

Kronika miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna

Poznań, piątek 23 marca.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał dyrektorowi zakładu karnego Grützmacherowi we Wrocławiu order orła czerwonego trzeciéj klasy z przepaską.

* *W obec powtarzających* się od czasu do czasu podejrzeń i znaczących zapytywań o pewną komisyą, możemy oświadczyć, że ta komisya robi co do niéj należy, atoli nie uważa za potrzebne sprawiać się co chwili ze swych czynności na pierwsze lepsze wezwanie. Kto jéj potrzebuje, z pewnością do niéj trafi — a i ona bez sprawozdań umie dotrzeć tam, gdzie to uważa za potrzebne.

* **Teatr polski.** W sobotę na benefis sufléra p. Chojnackiego komedya ze śpiewami Kamieńskiego „Postęp i staroświecczyzna“.

Zachęcamy do jak najliczniejszego zebrania się na to przedstawienie benefisowe. — Sztuka jest wielce zajmująca i pełna szlachetnych myśli. Zaznaczamy zarazem, że pan Chojnacki, nasz ziomek, obchodzi 25-tą rocznicę pracy scenicznéj, co powinno się tém bardziéj przyczynić do podążenia do teatru.

* **Wystawę sztuki polskiéj** w foyer teatru polskiego zwiedzać można podczas przedstawień pomiędzy antraktami i w niedziele i święta od godziny 12 do 4 po południu.

Bilety wstępu dla kontroli i porządku nabywać można tylko w kasie teatralnéj.

Cena wejścia na wystawę 20 fen., dla uczniów i uczennic po 10 fen.

* **Popis publiczny** wieczornéj szkoły handlowéj, utrzymywanéj staraniem Towarzystwa młodzieży kupieckiéj, odbędzie się jutro w sobotę wieczorem o godzinie 8 w lokalu Towarzystwa przy ulicy Wodnéj nr. 15 I piętro. Uczniowie niższego kursu egzaminowani będą z rachunków i języka niemieckiego, uczniowie kursu wyższego z jeografii i umiejętności prowadzenia ksiąg handlowych. — Liczny udział interesowanych pryncypałów, członków Towarzystwa i życzliwych temuż jest bardzo pożądany.

* **Walne zebranie** Towarzystwa „Stella“ odbędzie się w sobotę dnia 24 b. m. o godzinie 9 wieczorem na sali p. Bolesława Knolla.

Zarząd.

* **Na Rybakach** skradziono pewnemu panu z przedpokoju pod nr. 8 paletot zimowy blado brązowy i futro z krymskich baranków obsadzone skonkesem, z wierzchniem pokryciem koloru granatowego. Ktoby wiedział o sprawcy, niechaj raczy doniesć do p. Surmy nauczyciela w Poznaniu nr. 8 na drugiem piętrze — lub też do p. Marcinkowskiego w Rusku pod Borkiem.

* **Ze Skarlina** (pow. Iubawski) donoszą do „Gaz. Tor.“ o strasznéj zbrodni, spełnionéj dnia 20 b. m. około godziny 5 nad ranem w pobliskiéj wiosce Lekartach. W ostatniéj miejscowości mieszkał gospodarz Habant (Polak) około 50 lat liczący, właściciel gospodarstwa 20-morgowego, a przytém dość zamożny, posiadający około 3000 marek gotówki. Ożeniony z wdową, mającą 3 dzieci dorosłych, nie miał z nią żadnego potomstwa. Do tych Habantów przyszedł przed kilku tygodniami syn jéj siostry niejaki Józef Górecki, około 26 lat liczący, z Kowalik pod Lidzbarkiem, prosząc o zapomogę z powodu spalenia się mu chałupy. Habantowie dali mu 3 marki, obiecując mu, że go wespr̨ą prowiantem, gdy do nich przy sposobności z furmanką przybędzie. Podczas tych odwiedzin zwierzyła się przed nim ciotka, że posiadają w domu pieniądze na wyposażenie dzieci. Górecki usłyszawszy to, nie miał już odtąd — jak sam zeznaje — żadnego spokoju; trapiła go ciągle myśl szatańska, przywłaszczenia sobie owych pieniędzy. W tym zamiarze przybył on w dniu 19 b. m. do Habantów, oświadczając im, że przybył po obietnicę zostawiwszy furmankę w bliskim Skarlinie. Późnym wieczorem udali się wszyscy na spoczynek. Górecki położył się do łóżka z pasierbem Habanta, 20-letnim Stanowickim, czeladnikiem szewskim, który tego dnia przybył z Lubawy w gościnę do rodziców, w izbie przyległéj Habantów, z któremi spał ich krewny, 35-letni głuchoniemy Ludowski. Przed godziną 5 nad ranem wstał Górecki i poderznął nożem śpiącemu Stanowickiemu gardło, a gdy tenże się zbudziwszy wydał krzyk przeraźliwy, zadał mu Górecki kilka pchnięć w piersi i w brzuch. Na krzyk ten wstała Habantowa i pobiegła do sąsiedniéj izby, gdzie zbrodniarz na zapytanie, co się dzieje, daje jéj odpowiedź: „to nic cioteczko, on tylko wybebeszony“ i w téj saméj chwili rani ją śmiertelnie w brzuch. Budzi się głuchoniemy, a przekonawszy się, co się święci, chwyta za siekierę, gdy na niego Górecki naciera, by się obronić, uderzony jednakże szpadlem w głowę, pada na ziemię. Teraz rzuca się zbrodniarz na śpiącego jeszcze Habanta, zadaje mu nożem dwa razy w głowę, po jednem pchnięciu w piersi, pod żebra i w brzuch, a gdy napadnięty bronić się usiłuje, przetrąca mu napastnik szpadlem lewe ramię. Podczas téj walki dobywa Stanowicki sił ostatnich, podnosi się, podtrzymując rękę wydobywające się z brzucha wnętrzności, biegnie do sąsiada, wołając ratunku. Nadbiegli ludzie dworscy i sąsiedzi, otoczyli dom, a kilku śmielszych weszło do domu, gdzie po długich poszukiwania znaleziono zbrodniarza, okrytego łachmanami. Górecki przekonawszy się, że został odnaleziony, prosi przybyłych, żeby do niego nie strzelano, to się sam poddaje. Posłano po lekarza dr. Sumińskiego, po żandarma, po wójta i po ks. proboszcza do Skarlina. Ranni przyszli jeszcze do przytomności, przyjęli z rąk księdza ostatnie sakramenta i w obec ks. proboszcza i dwóch świadków zeznali co zaszło. Lekarz przybyły skonstatował, że rany są śmiertelne i że nie ma nadziei utrzymania nieszczęśliwych przy życiu; jakoż Habant w 24 godzin po téj katastrofie ducha wyzionął. Przybyły żandarm spisał protokół, a ów potwór w ludzkiém ciele zeznał, że około północy wstał, wykradł pieniądze (około 900 mk.) i zaniósł je na górę. Położywszy się do łóżka nie miał spokoju, trapiła go myśl, że kradzież może się wydać; postanowił więc wszystkich zamordować a dom puścić z dymem, by ślad wszelki zatrzeć. Pieniądze znalezione ukryte, w jednéj kieszeni miał kilkanaście talarów i zegarek, które zabrał Stanowickiemu, w innéj kieszeni garść suchego piasku, nóż składany i pudełko z jakimś proszkiem, domyślają się, że to był środek na uśpienie.

Zbrodniarza, który ma żonę, służył w wojsku, gdzie był gefrejtrem, i po odsłużeniu służby został podoficerem landwery i posiada chałupę w Kowalikach, odstawiono do więzienia. Morderstwo to wywołało w całéj okolicy ogromne przerażenie i zarazem żal i współczucie wielkie dla nieszczęśliwych, gdyż byli to ludzie pracowici i zażywali ogólnego szacunku.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 24go marca św. Ireneusza B.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 57. Zachód o godzinie 6 minut 17.

Telegramy.

Przemyśl, 21 marca. Wezbrana rzeka Laborcz przerwała groblę kolejową pomiędzy Laborczem a Radvany w chwili, gdy szedł pociąg mieszany. Lokomotywa i sześć wagonów wpadło w rzekę; maszynista zabity, dwóch konduktorów ciężko a palacze lekko ranieni. Podróżni nieuszkodzeni. Wozy osobowe zostały na torze. Wypadek nastąpił 19 marca o 11 w nocy. Dzisiejszéj nocy rzeka Ondawa zalała okolicę i stacyą Terebes.

Peszt, 23 marca. Cesarz przekazał sumę 10,000 guldenów na dotkniętych powodzią. Komunikacya między Czabą a Pesztem jest przerwaną wskutek zapadnięcia się grobli. Fale zerwały groblą linii kolei z Pesztu do Aradu w długości dwóch kilometrów. Czaba w ten sposób uratowaną została od katastrofy.

Przybyli do Poznania.

Poznań 22 marca

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Nieżychowski z żoną z Granówka, Czapski z Cerekwicy, Pingant ze Słapanowa, pani hr. Tyszkiewiczowa z Siedlca, Chrzanowski z żoną z Ostrowa, Kraszewski z Warszawy, hr. Skórzewski z Czerniejewa, Karth z Bordeanx.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ksiądz Burkert z Goliny, dr. Krzyżagórski z Wrześni, Hanke z żoną z Wrocławia, Linke z Hamburga, pani Brazel z Gniezna.

Skrzynka do listów.

Wny X. K. w B. Urzędy gminne zniewolone są niestety w takich sprawach odzywać się w języku urzędowym. Co do drugiéj sprawy prosimy o bliższe informacye, bo list trochę niejasny.

Telegram giełdowy

Berlin, 23 marca 1888. (Kursa końcowe).

Kurs z dnia	22	23
Pszenica wyżéj.		
kwiecień-maj	165 —	165 25
czerwiec-lipiec	169 75	170 10
Żyto wyżéj.		
kwiecień-maj	120 50	120 75
czerwiec-lipiec	124 25	124 50
na lipiec-sierpień	126 25	126 50
Olej rzep. słabo.		
na kwiecień-maj	44 70	44 40
na wrzesień-październik	46 10	45 90
Okowita słabo.		
opodatkowana		
w miejscu	97 10	96 30
na kwiecień-maj	96 40	95 60
na maj-czerwiec	97 30	96 60
eksportowa	30 —	29 90
na kwiecień-maj	31 —	30 70
na maj-czerwiec	31 60	31 20
spożywcza	48 60	— —
na kwiecień-maj	49 60	49 —
na maj-czerwiec	50 10	49 50
Owies		
na kwiecień-maj	114 —	113 80
Wyp.-żyta wsp.		
Wyp.-okowity kw.	0,000	0,000

Kurs z dnia	20	22
Consol. 4%	106 80	106 90
Poznańskie 4% listy zastawne	102 70	102 75
Poznańskie 3½% listy zastawne	99 50	99 50
Poznańskie listy rentowe	104 50	104 40
Austryackie banknoty	160 30	160 25
Austryackie renta srebrne	63 50	63 50
Rosyjskie banknoty	166 60	166 30
Rosyjskie consol. 1871	90 05	89 60
Rosyjskie listy zastawne	81 80	81 75
Polskie 5% listy zastawne	51 25	51 25
Polskie likwidacyjne listy zast.	46 25	45 75
Węgierskie 4% renta złote	77 —	76 75
Austryackie kredytowe akcye	138 25	138 40
Austryackie francuskie koleje	85 90	86 25
Lombardy	29 90	29 90
Usposob. stałe.		

Szczecin, 23 marca 1888. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	22	23
Pszenica słabo.		
na kwiecień-maj	166 50	166 50
na czerwiec-lipiec	170 50	170 50
na wrzesień-październik	— —	— —
Żyto niezm.		
na kwiecień-maj	116 —	115 50
na czerwiec-lipiec	120 50	120 50
na wrzesień-październik	— —	— —
Olej rzep. niezm.		
na kwiecień-maj	45 —	45 —
na wrzesień-październik	46 —	46 —
Okowita słabo.		
w miejscu spożywcza	47 80	47 70
„ eksportowa	39 50	39 30
„ na kwiec.-maj spożywcza	— —	— —
„ „ eksportowa	30 50	30 50
Petroleum		
w miejscu	13 20	13 20

Stan powietrza.

Dnia 22 marca 1888 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore . .	759	Z.Płd Z. 4	deszcz	8
Aberdeen . . .	758	Płn.Z. 1	zachm.	5
Chrystiansund .	760	Z. 2	śnieg	1
Kopenhaga . . .	763	W.Płn W. 3	zachm.	−1
Sztokholm . . .	765	spokojnie.	mgła	−4
Haparanda . . .	753	Płd.Z. 4	zachm.	−4
Petersburg . . .	770	Płd. 1	pogodne	−10
Moskwa	776	Płn.Z. 1	bez chmur	−14
Kork, Queenst.	762	Z.Płd.Z. 2	deszcz	9
Brest	—	—	—	—
Helder	763	Z. 1	zachm.	−1
Sylt.	762	Płn.W. 1	zachm.	−4
Hamburg. . .	761	Płn.Płn.Z. 1	mgła	−3
Swineminde . [1]	760	Płn.W. 2	mgła	0
Neufahrwasser.	762	Płd.W. 2	śnieg	1
Kłajpeda. . . [2]	765	Płd.W. 3	zachm.	1
Paryż	—	—	—	—
Monaster. . . .	762	Płn.Płn Z. 2	zachm.	−1
Karlsruhe . . .	764	Płn.Z. 2	pogodne	−1
Wiesbaden. . .	764	spokojnie.	śnieg	0
Monachium . .	761	Z. 4	zachm.	−1
Kamienica . . [3]	762	Z. 3	zachm.	−3
Berlin . . . . [4]	761	Płn.Z. 1	zachm.	1
Wiedeń.	—	—	mgła	—
Wrocław . . . [5]	760	Płd. 1	zachm.	3

[1]) Snieg. [2]) Silna mgła. [3]) Mgła. [4]) Snieg. [5]) Mgła.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew 2 = nały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = ostry. 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza. 12 = orkan.

Pogląd na stan powietrza

Barometryczne maximum, które wczoraj leżało nad północno-zachodnią Rosyą, postąpiło ku Płd. do morza czarnego; drugie maximum leży ponad południowo-zachodnią Europą, a obszerna depresya powstała na PłnZ. Przy równym podziale ciśnienia i słabym wietrze ponad Europą centralną jest powietrze pomroczne, częstokroć mgliste i prawie wszędzie cieplejsze. W wschod. Niemczech oraz przy północnem podnóżu Alp panuje odwilż. Wysokość śniegu w Hamburgu 15, w Berlinie 25 cm.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w marcu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel
22. Pop. 2	75 ,8	Z. lekki	zachm.	+ 3,7
22. Wie. 9	751,7	Płn.Z. um.	zachm.[1])	+ 0,8
23. Ran. 7	750,5	Z. lekki	zachm.[2])	+ 2,9

[1]) Po południu śnieg.
[2]) Nocą śnieg.

Dnia 22 marca **maximum ciepła** + 4°2 Cel.
„ „ **minimum ciepła** — 0°5 „

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit." jak następuje:

Pochmurno i pomroczno z opadami przy częstokroć ostrych, niespokojnych, lub silnych wiatrach. Temperatura podnosi się; pasami mgła; nocą przymrozki.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Rumuńska 6-procentowa renta. Najbliższe ciągnienie odbędzie się 1 kwietnia. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około **4 procent**, zabezpiecza bank pod firmą **Carl Neuburger. Berlin, Französisch Str. Nr. 13, za premią 4 fen. za 100 marek.**

(W) **Poznań**, 23 marca. (—Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: przymrozek.

Żyto: stale.

Cena wypowiedziana —,—. Wypowiedziano — cent., marzec 104,50 ofiar., marzec-kwiecień 104 50 ofiar., kwiecień-maj 105,— ofiar., wrzesień-październik 114,— płac.

Okowita: cicho.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano — w miejscu (bez beczki) tow. opodat. —,— pl., 50-ta 45,90 płc., 70-ta 27,80 płac., na kwiecień maj 50-ta 46,80 płac., 70-ta 286,0 płc.

(Sprawozdanie urzędowe).

Żyto. Wypowiedziano —— centnarów. Cena wypowiedziana —,— mrk., za marzec —,— mk., kwiecień —,— mk. kwiecień-maj 104,50 m., wrzesień październik 114,50 m.

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —— litrów. Cena wypowiedziana —.—, mrk. w miejscu bez beczki. 50 m. opodatk. 45,70 mk, 70 m. opodtk. 27,70 m.

(W). **Poznań**, 23 marca. Ceny mąki. Pszenna nr 00. 11,50 12 00 mrk., nr. 0 10,25 10 50 mk., **rżanna nr. 00 i 1 8 50—8,75 mrk. po 50 kilogr.**

Ceny targ. w Poznaniu dnia 23 marca 1888.	TOWAR piękny	średni	pośledni
Pszenica . . 100 kilg.	16 30	15 80	14 80 — —
nowa	— —	— —	— — — —
Żyto	10 40	10 —	9 40 — —
Jęczmień	— —	10 —	9 — — —
Owies	10 30	9 50	9 10 — —
Groch wrzący . .	— —	— —	— — — —
„ na paszę . .	10 30	9 80	— — — —
Kartofle	4 60	3 80	— — — —
Łubin żółty. . .	8 —	7 —	— — — —
„ niebieski . .	— —	— —	— — — —
Rzepik zimowy .	— —	— —	— — — —
Rzep zimowy . .	— —	— —	— — — —

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań. dnia 23 marca 1888.

Przedmiot.	TOWAR dobry M. ₰	średni M. ₰	pośledni M. ₰	w przecięciu M. ₰
Pszen. najw. za 100 kl.	16 80	16 20	— —	16 35
Pszen. najn.	16 40	16 —	— —	
Żyto najw.	— —	10 30	9 80	10 88
Żyto najn.	— —	10 —	9 40	
Jęczm. najw.	— —	10 —	9 60	9 65
Jęczm. najn.	— —	9 80	9 20	
Owies najw.	— —	10 50	10 —	10 08
Owies najn.	— —	10 20	9 60	

Inne artykuły.	najw. M. ₰	najniż. M. ₰	w przec M. ₰
Słoma prosta za 100 kl	4 —	3 50	3 75
Słoma targana -	— —	— —	— —
Siano -	5 50	4 50	5 —
Groch -	— —	— —	— —
Soczewica -	— —	— —	— —
Fasola -	— —	— —	— —
Kartofle -	5 50	4 50	5 —
Wołowina kulka za 1 kl.	1 40	1 20	1 30
Wołowina od brzucha -	1 20	1 —	1 10
Wieprzowina -	1 20	1 —	1 10
Cielęcina -	1 20	1 —	1 10
Skopowina -	1 20	1 —	1 10
Słonina -	1 40	1 20	1 30
Masło -	2 20	1 80	2 —
Jaja za kopę	3 20	3 20	3 25

Bydgoszcz, 22 marca (Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg.

Pszenica: piękna 148—150 m., średni gatunek 145—147 m., pośledni gatunek 140—144 mrk.

Żyto: w miejscu krajowy 92—100, w średnim towarze —,— m., w poślednim —,— m.

Jęczmień nom., do browarów 110—115 m. wielki i mały 95—100 mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 95 do 102 marek. pośledni —,—.

Groch nom. wrzący 130—136 na paszę 100 do 105 marek.

Okowita 50-ta 46,75 m., 70-ta 28,00 m.

Wrocław, 22 marca 1888.

Koniczyna czerwona słabo, pośledna 22—24, średn. 25—30, delik. 31—36, bardzo delik. 37—40.

Koniczyna biała spok., pośled. 15—22, średn. 23—32, delik. 33—36, bardzo delik. 37—42.

Żyto (za 1000 funt.) bez in. wypowiedziano —— cent. Cena wypowiedziana —— m., marzec 109,00 żąd., marzec-kwiecień 109,0 żąd., kwiecień-maj 109,— żąd., maj-czerwiec 112,— żądano, czerwiec-lipiec 117,— żąd., wrzesień-październik 123,— żądano.

Owies. Wypowiedziano —— centn. na miesiąc bieżący 104,— żąd., marzec-kwiec. —,— żąd., kwiecień-maj 105 żąd., maj-czerwiec 108,— żąd., czerwiec-lipiec 110,— żąd.

Oléj rzepiowy spok., **wypowiedz.** —— cena w miejscu —.— żądano na marzec 46,50 żąd., marzec-kwiecień — żąd., kwiecień-maj 45,50 ż. d.

Okowita (za 100 litr. a 100% excl. 50 i 70 m, podatku kons., bez in., wypowiedziano —,— litr., uplyn. wypowiedziano —, na marzec (50-ta) 46 50 ofiar., (70-ta) 28,50 ofiar. na marzec-kw. oclona —,— pl., kwiecień-maj (50-ta) 47,— żąd., (70-ta) —,— ofiar., maj-czerwiec 47,70 ofiar., czerwiec-lipiec 48,50 ofiar., lipiec-sierpień 49,30 ofiar., sierpień-wrzesień 50,00 żąd.

Cena wypowiedziana za dzień 23 marca: żyto 109.— mrk., **pszenica — mrk., owies** 104 — mrk., rzep —,— m., oléj rzepiowy 46,50.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat konsumc.) na dzień 22 marca (50-ta) 46,30 mrk. (70-ta) 28,30 mrk.

Ceny targowe z dnia 22 marca 1888.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M. F.	najniż. M. F.	średni najwyż. M. F.	najniż. M. F.	lekki towar najwyż. M. F.	najniż. M. F.
Pszenica biała	16 60	16 40	16 20	15 70	15 40	15 20
„ żółta	16 50	16 30	15 80	15 60	15 40	15 20
Żyto	11 20	10 90	10 60	10 30	10 10	9 80
Jęczmień	13 50	12 00	11 50	10 50	9 50	9 00
Owies	10 40	10 20	9 90	9 70	9 50	9 20
Groch	15 —	14 50	14 —	13 00	13 50	0 50

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny	średni	pośledni
Rzep . . . 100 klg.	20 40	19 90	18 90
Rzepik zimowy „ „	19 90	18 90	18 60
Rzepik latowy „ „	21 20	20 20	19 10
Lnica . . . „ „	19 00	16 50	15 50

Berlin, 22 marca. (Sprawozdanie urzędowe). Pszenica, za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 158 do 175 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, na kwiecień-maj płac. 164.50—165—164,75, na maj-czerwiec płacono 166,75—167,00, żąd. —, czerwiec-lipiec płac. 169,50—170—169,75, lipiec-sierpień płc. 171—171,50—171,75, na wrzesień-październik płc. 172,50—173—172,75. Wypow. —.— ton. Cena wypowieziana —,—.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 107—119 według jakości; na miesiąc bieżący płac. —,—, na kwiecień-maj płc. 120,25—120,75—120,25, maj-czerwiec pł. 122,25—122,75—122,25, na czerwiec-lipiec płac. 124,25—124,75—124,25, na lipiec-sierpień 126,25—126,75—126,25, wrzesień-październik 128—128,50—128,25. Wypow. — ton. Cena —.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 109 do 130 według jakości, na miesiąc bieżący płacono —,—, kwiecień-maj płac. 113,75—114,00, na maj-czerwiec płacono 116,—, na czerwiec-lipiec płac. 118,00, na lipiec-sierpień płacono 119,00, żąd. —. Wypow. —,— ton. Cena —.—.

Kukurudza w miejscu płac. 118—122 w. długu jakości, na miesiąc bieżący płac. —,— na kwiecień-maj płacono 120,00. Wypowiedziano —— ton. Cena —.— mrk.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki płc. —,— mrk., w miejscu z beczką płc. —,— m., na miesiąc bieżący płacono —,—, na kwiecień-maj płacono 44,8, na maj-czerwiec płacono 45,1, na czerwiec-lipiec płacono 45,5, na wrzesień-październik płacono 46,2. Wypowiedziano —.— cent. Cena wypowiedziana —,—.

Okowita opodatkowana. Za 100 litr. à 100 prct. = 10,000 litr. prct. w miejscu bez beczki płac. 97,2—97,1. na miesiąc bieżący płacono —,—, na marzec-kwiec. —,—, na kwiecień-maj płc. 96,1 do 96,6—96.4, na maj-czerwiec pł. 97—97,6—97,3, na czerwiec-lipiec płac. —,—, nieopodatkowana, obciążona 50 mk. podat. konsum. w miejscu 48,5—48,6, na kwiecień-maj płacono 49,7—49,6, na maj-czerwiec płacono 50,3—50.1, na czerwiec lipiec płacono 51,2—51,0, na lipiec-sierpień płacono 52,0—51,8, na sierpień-wrzesień płacono 52,7—52,4, nieopodat. obciążona 70 m. podat. konsumc. w miejscu płac 30,0, na kwiecień maj płacono 31,2—31,0, na maj-czerwiec płacono 31,7—31,6, czerwiec-lipiec płac. 32,5—32,3, na lipiec-sierpień płac. 33.2—33,0, na sierpien-wrzesień płac. 33,8—33,6. Wypowiedziano —.— litr. Cena —,—.

Szczecin, 22 marca.

Pszenica wyżéj, za 1000 kilogr. w miejscu kraj. 157—165 płac., marzec — nom., kwiecień-maj 165,5—165,0 płac., —,— ofiar., maj-czerwiec 168,5 żąd., —,— ofiar., czerwiec-lipiec 170,5—171 płac., wrzesień-październik —,— płacono.

Żyto staléj, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 101—112,0 pł., marzec — nom., kwiecień-maj 115,5—116 płac., maj- zerwiec 117,5—118,5—118 płac., czerwiec-lipiec 120—121 płac., — ofiar.

Owies niezm., za 1000 kilogr. w miejscu pomorski 101—108 płac.

Jęczmień bez interesu.

Oléj rzepiowy wyżéj, za 100 kilogram. w miejscu bez beczki z składów —.— żąd., marzec 45,— żąd., kwiecień-maj 45,— żąd., wrzesień-październik 46,0 żąd.

Okowita cicho, za 10,000 litr-prct. w miejscu bez beczki —,— opodat. płc., 50-ta 47,8 ofiar., 70-ta 29,5 płac., marzec — opodat., kwiecień maj —,— opodat. żąd. i ofiar., 70-ta 30,6 płc., sierpień-wrzesień 70-ta 33,3 płac.

Hamburg. 22 marca. Okowita cicho, za marzec 20 1/4 żąd., kwiecień-maj 20 1/4 żąd., maj-czerwiec 20 1/2 żąd., czerwiec-lipiec 21 — żąd. — Kawa good average Santos za maj 60 3/4, za wrzesień 55 1/2, za grudzień 54 3/4 żąd. Usposobienie potw. Obrót 8000 miechów.

(Nadesłano).

Uwaga dla palących! Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN" J. F. J Komandzińskie go w Dreźnie. (1828)

Amatorzy i znawcy papierosów.

Dnia 21 marca rozstał się z tym światem po długich cierpieniach, opatrzony śś. Sakramentami, śp.

Kalikst Szubert.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 26 b. m. o godzinie 2 giéj po południu od ś-go Józefa, Ogrodowa ulica. (1712)

W smutku pogrążone siostry.

Piękne kolorowane

obrazki do I-széj Komunii św.

poleca

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 fen., 20 egz. 2,50 mrk., 50 egzempl. 6 mrk.

Anioł Pański

czyli

Zbiór nabożeństwa dla dzieci obojga płci.

Z aprobatą Władzy Duchownéj. Stron przeszło 180. Cena za oprawny egz. 25 fen., z przesyłką 35 fen. Odwrotnie wysela

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

---

76 **Jedyny polski skład bławatny** 76

na prowincyą

Materye wełniane na suknie,
Flanele deseniowe, gładkie i w kratę,
Materye na poszycia watowane,
Aksamity, plusze, jedwabie,
PŁÓTNA I STOŁOWIZNĘ,
Płócienka na pościel, (517)
FIRANKI,
Kobierce, chodniki,
BIELIZNĘ MĘZKĄ i t. d.
poleca w wielkim wyborze po cenach rzeczywiście nizkich
J. & T. Kamieński,
Skład płócien, bławatów i jedwabi,
Stary Rynek 76, obok pałacu hr. Działyńskich.

wysyłkowy

76 **podróżujących** 76

A. W. Żuromski

W POZNANIU,

Cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady,

poleca **na Święta Wielkanocne**

Baranki i jajka cukrowe, marcepanowe i czekoladowe,
Mazurki warszawskie i paryzkie,
Baby podolskie,
Pieczywo świąteczne,
Torty, baumkuchy,
Petits-Fours, Frou-Frou,
Wielki wybór **ciast deserowych** do kawy i herbaty,
Ciasta paryzkie. (1709)

Wyjeżdżam na czas **od 29-go marca do 8-go kwietnia włącznie.** (1713)

Dr. Schaefer,

specyalista na choroby pęcherzowe i potrzebujące chirurgicznéj kuracyi.
Wrocław, Freiburgerstr. 9 II.

Każdy nagniotek rogówki i brodawki da się wytępić bez bólu i z niezawodnym skutkiem w najkrótszym czasie **powszechnie słynnym i jedynie prawdziwym środkiem specyalnym aptekarza S. Radlauera, smarując tylko pędzelkiem.** (2001)

Karton z flaszeczką i pędzelkiem 60 fen. Z powodu wielu bezskutecznych naśladowań należy wyraźnie żądać: jedynie **prawdziwego środka** na nagniotki.

Czerwona apteka

Poznań, Rynek 37.

Pomarańcze

i cytryny

mesyńskie w wielk. wyb. en detail i en gros poleca (1714)

J. N. Leitgeber.

Najprzedniejszą oliwę prowancką, ocet estragonowy, litewskie grzyby, śliwki suszone i prawdziwe **tureckie powidła** poleca (1690)

W. Becker,

Plac Wilhelmowski 14, obok cukierni p. Wolkowitza.

Dla pp. podróżujących polecam z komfortem urządzony

Hotel

oraz smaczną kuchnią przy tanich cenach. (1300)

Niemniéj zwracam uwagę na mój skład **Win węgierskich**, francuskich i reńskich.

Daléj polecam **koniaki franc.** i wszelkie gatunki **wódek.**

J. Drożdżyński

HOTEL, HANDEL ŻELAZA

w Szamotułach.

Urządzania, zakładania i utrzymywania

parków i ogrodów

wszelkiego rodzaju podejmuje się i wykonuje starannie

P. Stetina,

ogrodnik artystyczny,

Plac Wroniecki 4/5.

Nowy bufet

dębowy (antyk) mam tanio do sprzedania (1683)

W. Kostecki,

Plac Bernadyński 7.

NADER ZAJMUJĄCY WYNALAZEK

Perfumeryi-Oriza

L. LEGRANDA, PARYŻ, rue Saint-Honoré, 207

ESS.-ORIZA W STAŁEJ FORMIE

PERFUMY SKONCENTROWANE

Naukowy ten wynalazek został patentowanym w Francyi i wszystkich innych krajach.

Skutkiem nowéj metody **fabrykowane w stałéj formie Ess.-Oriza** *posiadają nieznaną dotąd ścisłość i łagodność. Fabrykują się w kształcie laseczek i pastylek w małych dających się łatwo pomieścić flakonikach lub puszkach do wąchania, mających jak najrozmaitsze kształty. Perfumy te w laseczkach nie ulatniają się, a dają się po zużyciu łatwo nowemi zastąpić. Mają one tę zaletę, że udzielają swego zapachu każdemu przedmiotowi, z którym się zetkną, nie zwilżając i nie uszkadzając go.*

Lekkie potarcie wystarcza, aby natychmiast uperfumować

CIAŁO BRODĘ	CHUSTECZKĘ KORONKI	RĘKAWICZKI MATERYE	SZTUCZNE KWIATY

bieliznę jako i wszelkie przedmioty papeteryjne itd.

NABYĆ MOŻNA we wszystkich lepszych składach perfumów całego świata.

Dokładny katalog perfumów z cennikiem przesyłamy na żądanie franko.

Skład główny na Niemcy: **Wolff i Schwindt w Karlsruhe.**

Pasy do maszyn

artykuły gumowe,

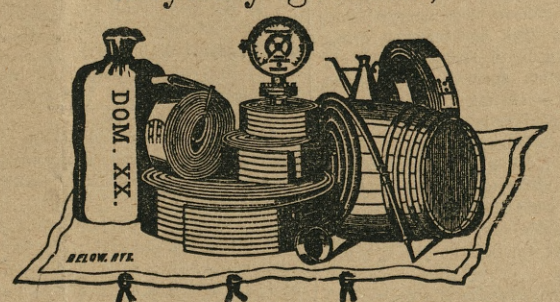

WORKI, PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO.

Nieprzemakalne płachty, derki na konie

polecają (2409)

Orłowski i Sp.

Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Piwo jałowcowe

z browaru

Franciszka Gruszczyńskiego

w Poznaniu, Wrocławska ulica nr. 32.

Szanownéj Publiczności polecam powyższe piwo własnego waru jako nader **zdrowe i posilające** a mianowicie **osobom słabym, cierpiącym na piersi i na ból głowy,** które sprawia, że oddychanie staje się lżejszém, poprawia i czyści krew i zapobiega, mianowicie u kobiet, różnym cierpieniom. Piwo to szczególnie służy **osobom w wieku, matkom karmiącym, słabym dzieciom** przywraca cerę i humor i łatwe trawienie. Za **dobroć i czystość** piwa tego ręczę. Codziennie odbieram pochwały za dobroć i skutki. Butelka 10 fen., 50 butelek 4,50 mrk. (2263)

HAMBURGSKO-AMERYKAŃSKIE TOWARZYSTWO AKCYJNE ŻEGLUGI PAROWEJ.

Bezpośrednia niemiecka komunikacya pocztowa

pomiędzy **Hamburgiem** a **Nowym Yorkiem** w każdą środę i niedzielę,
pomiędzy **Havrem** a **Nowym Yorkiem** w każdy wtorek,
pomiędzy **Szczecinem** a **Nowym Yorkiem** co 2 tygodnie,
pomiędzy **Hamburgiem** a **Indiami Zach.** 4 razy miesięcznie,
pomiędzy **Hamburgiem** a **Mexykiem** raz w miesiąc.

H.A.P.A.G. 502

Parowce pocztowe tego Towarzystwa dają bardzo dobrą sposobność do podróżowania w kajutach i w środkowych przedziałach; utrzymanie w czasie podróży jest znakomite

Bliższych wiadomości udzielają: **Michaelis Oelsner,** Rynek nr. 100 **w Poznaniu, Jul. Geballe w Rogoźnie, Abr. Kantorowicz w Wrzesni A. Spektorek w Chodzieżu, Hugo Moske w Wyrzysku.** (1337)

Zakład przemysłowy

Podgórna ulica nr. 12a,

poleca Szanownéj Publiczności: **płótna, szyrtyngi, batysty, barchany etc., stołowiznę saską, ślązką i bielefeldzką** (herby w stołowiznie ślązkiéj i bielefeldzkiéj bez kosztów), **chustki, ręczniki i ścierki.**

Znaczny wybór świeżych **koronek, haftów i trymingów** od 10 fen. za metr.

Zakład przyjmuje zamówienia na **całe wyprawy** i **pojedyncze przedmioty.** Ceny przystępne — przy gotówce rabat. (1193)

Kurs nauki kroju i szycia otwarty od 1 października do 1 lipca.

W. Karłowska.

M. Felerowicz,

Magazyn garderoby męzkiéj,

POZNAŃ,

ulica Wilhelmowska 11 (obok hotelu francuzkiego)

poleca na **porę wiosenno-latową** co dopiero odebrane **towary z krajowych, francuzkich i angielskich fabryk.** (1613)

Ceny umiarkowane, do obecnych czasów zastósowane. Resztki, jako też towary odłożone niżéj cen zakupna.

Od 1-go kwietnia życzyłabym sobie przyjąć miejsce jako

gospodyni,

najchętniéj pod zarząd pani. Będąc obecnie w wielkim gospodarstwie, jestem w stanie prowadzić dobrą kuchnią, tak samo znam się dobrze na pr.niu i prasowaniu etc. Obowiązuję się na wszelkie inne kobiece roboty, przy małem wymaganiu. — Zgłoszenia przyjmuje *Ekspedycya Kuryera* pod lit. S. P. 1693.

Mąkę

pszenną, żytnią i **młodzic** poleca

B. Domagalski w Śremie.

Organista

młodzian, **zdolny muzyk** i nauczyciel śpiewu, znajdzie u mnie od 1 lipca r. b. miejsce. Dobre świadectwa szkoły, życia i zawodu oraz osobiste przedstawienie konieczne.

Ks. Nalentz, prob. w Xiążu.

Uczniów,

uczęszczających do szkół tutejszych, przyjmuję pod rodzicielski dozór na stół i stancyą.

1623 **Prof. Szafarkiewicz.**

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.